

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 38 (823)

23-29 IX 1972 r.

50 gr

Narada i sekretarzy OOP, POP i KZ partii

## Hutnicza organizacja PZPR rozpoczyna kampanię sprawozdawczo-wyborczą

W poniedziałek, pod przewodnictwem I sekretarza KF PZPR w HiL tow. JÓZEFA NOWOTNEGO, odbyła się w hucie narada pierwszych sekretarzy organizacji oddziałowych, podstawowych oraz komitetów zakładowych partii. Narada była poświęcona przygotowaniom do kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która w fabrycznej organizacji trwać będzie przez październik, listopad i grudzień, a zakończy się wyborem nowego Komitetu Fabrycznego w styczniu przyszłego roku. Informację na temat przygotowań organizacyjnych przebiegu kampanii wygłosił sekretarz KF tow. EDWARD CI-SOWSKI.

Następnie I sekretarz KF tow. J. Nowotny omówił ogólną sytuację gospodarczą i polityczną, a na jej tle ogólnie założenia oraz zadania pracy partyjnej w kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Udzielał on również odpowiedzi na pytania.

Jak wynika z narady, kampania sprawozdawczo-wyborcza w październiku przebiegać będzie w grupach partyjnych, w listopadzie w OOP i POP oraz w mniejszych KZ,

natomiast w grudniu w pozostałych komitetach zakładowych. Podczas jej trwania organizacje partyjne oceniają swoją działalność i wypracują nowe programy na następną kaden-

cję oraz wybiorą nowe władze.

Podstawowym celem w kampanii sprawozdawczo-wyborczej miało być rozliczenie każdego członka i kandydata partii z tego, co zrobił dla realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR.

Na zebraniach partyjnych należy więc odpowiedzieć sobie na pytanie: jak pracujemy, w jaki sposób urzeczywistniamy program VI Zjazdu nie w ogóle, lecz konkretnie, u siebie, my sami. I to w sensie gospodarczym jak i politycznym. Kryterium odpowiedzialności musi być pojmowane szeroko, jako odpowie-

pracownika polega na tym, ile potrafi on wnieść dodatkowej produkcji do „banku 20 mld złotych”. W naszej hucie wiadomo, że jeżeli chodzi o ilość, to potrafimy dużo zrobić. Natomiast źle jest z obniżką kosztów produkcji. W szczególności duże rezerwy kryją się w gospodarce materiałowej, w oszczędności surowców.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza to także okazja do zajęcia się negatywnymi zjawiskami: nieuzasadnioną absencją, łamaniem dyscypliny produkcyjnej i społecznej, tak rozpowszechnionymi jeszcze faktami picia wódki w zakładzie i przychodzenia do pracy w stanie nietrzeźwym. Chodzi więc o dekonowanie oceny postaw, o podniesienie poczucia odpowiedzialności za środowisko, w którym pracują członkowie partii.

W czasie odbywania zebrań sprawozdawczo-wyborczych będziemy pamiętać, że ciągle niekorzystnie kształtuje się u nas w hucie relacja między wzrostem płac a wydajnością pracy. Musimy więc podchodzić pryncypialnie, po gospodarsku i krytycznie, do wszelkich przejawów pobłażania czy nierasobliwości wobec tych wszystkich, których postawa nie prowadzi do zlikwidowania niekorzystnej relacji. Każdy powinien rozumieć, że pełniejsze zaspokojenie potrzeb społecznych, dalszy wzrost płac itd. zależą tylko od tego, ile dodatkowo wypracujemy środków na te cele.

W sumie, można powiedzieć, że kampania sprawozdawczo-wyborcza tylko wtedy przyniesie w pełni efekty, jeżeli potrafimy konsekwentnie i szczegółowo, bardzo konkretnie ocenić rzeczywiste zaangażowanie każdego członka partii w realizację uchwał VI Zjazdu. (rw)



Z narady aktywu partyjnego w HiL — przemawia I sekretarz KF PZPR tow. Józef Nowotny. Fot. S. GAWLIŃSKI

## LUDZIE DOBREJ ROBOTY

Wiemy jak bardzo uciążliwa jest praca remontowców narażonych na oddziaływanie pyłu, gazu, wysokiej temperatury... Dodajmy jeszcze trudności wynikające z robót w „żywym” organizmie hutniczym. W sumie, końcowy efekt remontów, zależy nie tylko od sprawnej organizacji pracy, lecz także od przygotowania pola remontowego i wielu innych czynników wynikających ze współpracy z hutą. Między innymi dzięki coraz lepszej współpracy ze zleceniodawcą. Zakład wykonuje pomyślnie zadania produkcyjne i realizuje zobowiązania dodatkowe.

W Zakładzie Remontów Hutniczych jest wielu dobrych fachowców, oddanych pracowników. Oni są wzorem godnym do naśladowania dla innych. Dzisiaj przedstawiamy kilku z najlepszych: Andrzej Zawisza — elektryk WE, Henryk Doniec — brygadzysta (WS), Czesław Karpuc — brygadzysta (WS), Władysław Liszkiewicz — murarz (WP), Władysław Migacz — brygadzysta, Zdzisław Wojtusik — brygadzysta (WM), odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Władysław Nowak — monter (WM), Julian Nowak — murarz (WP), Mikołaj Brożek — murarz, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. (R)

działność za siebie, ale i za innych.

Musimy przy tym pamiętać, że efektywna wartość każdego

## Minister gen. Mieczysław Grudzień u zbawidowców HiL

W środę zbawidowcy Huty im. Lenina gościli w swym klubie ministra ds. kombatantów gen. brygady Mieczysława Grudnia oraz towarzyszące mu osoby. Gen. Grudzień i płk Rudolf Gliński — dyrektor departamentu w nowo powołanym Ministerstwie ds. Kombatantów, spotkali się z aktywnym zbawidowskim i zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników HiL.

W spotkaniu wzięli również udział: sekretarz KW PZPR Kazimierz Barwacz, I sekretarz KF Józef Nowotny, I sekretarz KD PZPR Antoni Mroczka, dyrektor naczelny HiL Józef Blaszcak. Obecni również byli przedstawiciele Oddziału ZBoWiD w Nowej Hucie.

Minister gen. Grudzień bardzo żywo interesował się naszym hutniczym muzeum, wy-

## 15 delegatów wybrano w HiL na VII Kongres Związków Zawodowych



Na zdjęciu delegaci HiL na VII Kongres Związków Zawodowych. Brak jedynie tow. K. Banasia, który przebywa na leczeniu w sanatorium. Fot. ST. GAWLIŃSKI

W dniu 20 bm. odbyła się w Hucie im. Lenina konferencja wyborcza delegatów na VII Kongres Związków Zawodowych. Udział w obradach wzięli m. in. wiceprzewodniczący CRZZ Roman Stachoń, sekretarz KW PZPR Kazimierz Barwacz, wiceprzewodniczący ZG ZZH Antoni Daniel, przewodniczący WKZZ Henryk Michalski, dyrektor ZHŻiS Jan Haratyk, przewodniczący Prezydium DRN w Nowej Hucie Edward Strzeboński. I sekretarz KF Józef Nowotny, dyrektor naczelny HiL Józef Blaszcak.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił przewodniczący RZK Antoni Dalkowski. Mówił o aktualnych problemach działalności organizacji związkowej huty, przedstawił stan realizacji wniosków i postulatów załogi. Dużo uwagi poświęcił też najbliższemu zamierzeniom.

Głos następnie zabrał dyrektor naczelny HiL Józef Blaszcak. Zapoznał zebranych z węzłowymi problemami produkcyjnymi i ekonomicznymi huty. Skupił swą uwagę na sprawach, które wymagają wzmożonej działalności całej załogi, na cele z organizacją związkową. Myślę o nieprawidłowo kształtującej się relacji między wzrostem płac w hucie, a wzrostem wydajności pracy, o absencji, wypadkach w pracy i poza nią, o dyscyplinie i porządku. Duży nacisk położył również na problematykę czekających hutę w nowym roku trudnych zadań produkcyjnych.

W dyskusji głos zabrali towarzysze: Urbaś, Szwaczek,

Dobrzański, Ciszek, Polak, Daniel — wiceprzewodniczący ZG ZZH, Chmura, Krzeczkowski, Zarebiński, Haratyk — dyrektor ZHŻiS, Stachoń — wiceprzewodniczący CRZZ. Bardzo trudno jest mi scharakteryzować dyskusję, była ona bowiem bardzo szeroka, ciekawa, obfitująca w problemy, wnioski i postulaty. Skupię uwagę na kilku zagadnieniach szczególnie mocno akcentowanych.

Na kongres nie idziemy z pustymi rękami. Załoga Huty im. Lenina — rozumiejąc sytuację kraju i wiedząc, że drogą do poprawy naszego bytu jest tylko i wyłącznie lepsza praca, większa produkcja, oszczędniejsza gospodarka — podwyższyła swe pierwotne zobowiązania i ambitnie je realizuje. Daliśmy już dodatkową produkcję o wartości ponad 500 mln złotych. Damy do końca roku dodatkowo jeszcze ok. 200 mln zł, a może nawet więcej. Mogą więc hutnicy z otwartym czołem przedstawiać swe wnioski i postulaty, tym bardziej, że dotyczą one spraw od lat nabrzmiałych i wymagających pilnie rozwiązania.

Hutnicy spodziewają się, że VII Kongres określi jasno, jakie są dalsze perspektywy skracania czasu pracy w hutnictwie, niezależnie od ruchu czterobrygadowego.

Gama poruszonych zagadnień jest bardzo szeroka, nabrała się bowiem z biegiem czasu wiele niezrealizowanych, względnie załatwionych tylko częściowo, spraw. Mówiono o tym konkretnie, zwracając się do delegatów organizacji związkowej huty, abv te

(Dokończenie na str. 2)

## Dajemy 640 mln złotych — czy możemy dać więcej?

Truizmem — dla pracownika Huty im. Lenina — będzie przypomnienie wartości podjętych zobowiązań przez naszą załogę w ramach akcji „szukamy 20 mld”. Wszyscy wiemy, że w sumie dodatkowa produkcja obejmie wartość 640 mln złotych.

Jak wygląda realizacja podjętych zobowiązań? Oto procent ich realizacji w niektórych asortymentach wg. stanu na dzień 31 sierpnia: surówka — 96,5 proc., stal surowa ogółem — 85,4 proc., blachy zimno-walcowane czarne — 82,1 proc., rury 78,2 proc. Przypominam, że dane te były aktualne w dniu 31 sierpnia br. W tej chwili oczywiście stopień realizacji jest wyższy.

Uzyskane w okresie ośmiu miesięcy br. wyniki, stanowią gwarancje nie tylko pełnego wykonania podjętych zobowiązań, ale również stwarzają realną możliwość ich przekroczenia w skali całego roku. Kolejnego już przekroczenia. Bo gdy sięgniemy pamięcią wstecz, to przypomnimy sobie, że pierwsze zobowiązanie wynosiło 208 mln złotych, przy kolejnym podniesieniu nasz wkład do banku 20 mld — do sumy 415 mln złotych, a z ostatnim, podjętym z okazji VII Kongresu Związków Zawodowych oraz zbliżającej się 50 rocznicy powstania Związku Radzieckiego — wartość wzrosła do 640 mln zł.

Często o sprawach dodatkowych zobowiązań rozmawiam z sekretarzem Rady Robotniczej HiL — S. Żmudą. Podczas jednej z rozmów usłyszałem takie zdanie: *mimo, że huta podjęła zobowiązanie o wartości 640 mln złotych, to uważam, że są jeszcze w hucie rezerwy. Stwierdzenie sekretarza jest chyba realne, skoro w przeciągu ośmiu miesięcy podwyższono zobowiązania trzy razy!*

(Dalszy ciąg na str. 2)



# Delegaci na VII Kongres Związków Zawodowych

## Z Zakładu Remontów Hutniczych



**Mieczysław Kowalski** na VII Kongresie Związków Zawodowych będzie reprezentował załogę Zakładu Remontów Hutniczych. Z przed-

siębiorstwem jest związany od 11 lat, zna dobrze specyfikę robót remontowych i problemy pracowników. Ich wnioski, wymagające decyzji najwyższych władz były rozważane podczas Zjazdu Hutników w Katowicach a następnie skierowane zostały do Zarządu Głównego ZZ. Dotyczą one między innymi ruchu 4-brygadowego. Ponadto na co dzień, organizacja związkowa ZRH żyje kwestią mieszkaniową. W bieżącym roku na 526 wniosków, mieszkanie otrzyma zaledwie około 60 pracowników, a więc co dziesiąty ubiegający się.

Wszystkie te sprawy, które są przedmiotem troski Rady Zakładowej przedłożone zostaną na Kongresie. Mieczysław Kowalski — przewodniczący Rady Zakładowej ZRH, mający bogate doświadczenie w pracy związkowej, ma ambicję, by bolączki swojej załogi przekazać jak najpełniej i jak najtrafniej. (R)

### Z PPB HiL

W Przedsiębiorstwie Przemysłowym Budowy Huty im. Lenina odbyła się ostatnio konferencja związkowa, która dokonała wyboru delegatów na VII Kongres Zw. Zawodo-

wych. Udział w obradach wzięli m. in. przedstawiciel Wydz. Ekonomicznego KC M. Wawrzyniak, st. inspektor bhp w CRZZ W. Dobrowolski, sekretarz ZG Zw. Zaw. BiPMB S. Kozera, przew. ZO Zw. Zaw. BiPMB J. Bazan.

W dyskusji poruszono szeroki wachlarz problemów dotyczących załogi przedsiębiorstwa. Nacisk położono na zagadnienia bhp, warunki socjalno-bytowe załóg budowlanych, warunki pracy na „eksportowej” budowie w Ilmenau.

Załogę budowniczych Huty im. Lenina reprezentować będą wybrani na konferencji delegaci na VII Kongres Związków Zawodowych: **Wiktor Kosmała** z ZB-M nr 1, **Stefan Plezia** — przewodniczący Rady Zakładowej Przedsiębiorstwa, inż. **Stanisław Wilk** z ZB-M nr 2. (jd)

## Minister gen. Grudziń w HiL

(Dalszy ciąg ze str. 1)

razii jego organizatorom oraz wszystkim, którzy w czynnie społecznym przyczynili się do utworzenia tej pięknej placówki, serdeczne podziękowanie. W rozmowie, gdyż tak nazwałbym wystąpienia podczas tego spotkania, głos zabrali tow. tow.: **Dalkowski, Jaworski, Moszczyński, Libura, Farań** — czł. Prez. ZO ZBoWiD w Nowej Hucie. Mówiono o pracy naszych zbawców kładąc nacisk na działalność wychowawczą (spotkania z młodzieżą szkolną), o warunkach socjalno-bytowych kombatanów oraz o planach i zamierzeniach obu oddziałów ZBoWiD. (jd)

(Dokończenie ze str. 1)  
W tym miejscu nieodzwone jest wyjaśnienie, o jakie rezerwy chodzi. Na pewno nie o dodatkowy wysiłek ludzkich mięśni. Rezerwy tkwią w lepszej organizacji pracy, poprawie technologii, oszczędności materiałów — słowem w obniżeniu kosztów zależnych od wydziałów.

Czy tak samo jak sekretarz RR myślą inni pracownicy huty? Idąc tropem stwierdzenia tow. Zmudy, przeprowadziłem kilka rozmów z aktywistami Rad Robotniczych kilku wydziałów huty. Uzyskałem rzeczowe informacje, które świadczą o racjonalnym podejściu do wykonywania dodatkowych zobowiązań. Wprowadzenie w praktyczne działanie „akcji 20 mld zł” doprowadziło do lepszej organizacji pracy, wręcz nowego stylu. Oferty wydziałów są w pełni udokumentowane, są realne. Aby wiedzieć o stopniu ich wykonania wprowadza się rachunek bieżyący.

## HOTEL CZY DOM RODZINNY

Zagadnienie hoteli pracowniczych było ostatnio przedmiotem obrad Prezydium RZK. Dyskutowano o sytuacji bytowej ponad 5 tys. mieszkańców hoteli, zastanawiano się jak poprawić warunki zakwaterowania i przede wszystkim jak rozwinąć w hotelach działalność kulturalno-oświatowo-wychowawczą.

Udział w posiedzeniu Prezydium RZK wzięli również dyrektor administracyjny HiL tow. **Jan Kania**, kierownik Oddz. Kwater Zbiorowych HiL tow. **Józef Skibiński**, przewodniczący Centralnego Samorządu Hotelowego tow. **Jan Pogoda**.

Problematyce hotelowej poświęcę w następnym tygodniu osobną publikację. (jd)

# Czy możemy dać więcej?

Tak jest w P-62, o czym informowała mnie **Anna Kajzer** — sekretarz RR wydziału, podobnie w P-55 gdzie w wspólnych posiedzeniach organizowanych z inspiracji RR omawia się stopień realizacji zobowiązań. Podejmowane są uchwały zmierzające do naprawienia niedociągnięć, jeśli takie mają miejsce.

Stalownicy z konwertorowej zbliżają się szybkimi krokami do wykonania dodatkowych zobowiązań Czy podejmą nowe? Na pewno tak! Jak mówi **T. Gumula** — prezes RR, załoga już teraz zastanawia się, ile dać nowych ton stali. Myśli się o 5 tys ton!

Dłużej zatrzymuję się przy stalownikach z P-55 bo wprowadzili oni ciekawą innowację. Mianowicie wewnętrzny regulamin, którego istota — najogólniej mówiąc — polega na tym, że za dobrą pracę otrzymuje się dodatkowe wynagrodzenie. Myślę, że takie rozwiązanie zadawała wszystkim. Kraj otrzymuje więcej stali, a pracownicy więcej złotych. Wszyscy są zadowoleni.

Druga stalownia huty — martenowska jest już na fin-

szu wykonywanych zobowiązań. Na ogólną sumę 70 tys. ton stali, do dnia 19 bm wykonali już 69.065 ton. Jednocześnie znacznie obniżono koszty produkcji. Za siedem miesięcy tego roku obniżka wynosi prawie 46 milionów złotych **Stanisław Śmietański** — gdy to mówi — jest bardzo zadowolony.

Załoga stalowni chce mieć bieżącą informację o tym, co robi. Dlatego od kwietnia wprowadzono nową formę działania aktywu RR prowadząc stałe konsultacje informujące pracowników o wszystkich sprawach związanych z produkcją. Każdy pracownik wie wszystko, co się dzieje w wydziale. Podobnie, jak w Stalowni Konwertorowej wprowadzono system bodźców w pozytywnym znaczeniu tego słowa.

Tylko dwa tysiące ton surówki pozostało załozce P-40 do pełnej realizacji zobowiązań. Dwa tysiące ton do zrobienia w ciągu jednego kwartału. Przez trzy, piecownicy wykonali 48 tys. ton. Czy dadzą więcej? Wszystko w rękach brygad HPR. — mówi **Kazimierz Włodecki**, prezes RR. Musimy

w tym kwartale przeprowadzić remont kapitalny wp nr 3 oraz dwa remonty średnie pieców nr 4 i 5. A, że są to jednostki największe, od ich produkcji zależy bardzo dużo. Gdy remonty zostaną skrócone, można będzie pomyśleć o nowych tonach surówki wyprodukowanych ponad plan.

Jak widać z przytoczonych przykładów, sprawa nowych zobowiązań jest otwarta. Obok realizacji zobowiązań już podjętych, myśli się o nowych. Dlatego na pytanie zawarte w tytule można dać odpowiedź twierdzącą. Tym bardziej, że załozce opłaca się dobrze pracować. Przykłady z obu stalowni świadczą o tym najlepiej.

Wyższe wykonanie zadań planowych, przekroczenie zobowiązań koryguje nam fundusz płac, co ma istotne znaczenie w sytuacji, gdy w roku przyszedł huta przedzieje na nowy system zarządzania. Dlatego stale opłaca się szukać rezerw w produkcji kombinatu.

W. KACZMARSKI

## NOWOŚCI BELETRYSTYKI

**Wacław Zdrodowski** — „Zywi niechaj mówią” — Autor, b. więzień Stutthofu w sposób zbeletryzowany relacjonuje swój pobyt w obozie koncentracyjnym. MON, cena 8 zł.

# Konferencja kobiet

W dniu wczorajszym, obradowała III Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komisji d.s. Kobiet Pracujących RZK. Przedmiotem obrad były aktualne problemy pracującej kobiety, jej funkcji w rodzinie, domu i zakładzie pracy. Obszerniej o tych sprawach napiszemy w następnym numerze.

W wyniku wyborów, w skład nowego Prezydium Komisji weszły: przewodniczą-

ca — **Eucja Zwolińska**, wiceprzewodnicząca — **Władysława Korycińska** i **Danuta Pletrzyk**, sekretarz — **Krzyszyna Zduńczyk**. (R)

Fot. S. GAWLIŃSKI



# ZRH — do banku 20 miliardów

Zawodowa aktywność i obywatelska postawa pracowników Zakładu Remontów Hutniczych znane są zarówno w przedsiębiorstwie HPR, jak i Hucie im. Lenina, która dla remontowców stanowi główny teren działania. Załoga popiera inicjatywy społeczne będące odzwierciedleniem na apel partii i rządu, dość często wychodzi również z własnymi propozycjami. Wszystkie one są konsekwentnie realizowane. Należy więc sądzić, że HPR-owcy dotrzymają słowa także w przypadku nowych zobowiązań, w ramach 20 miliardów złotych.

Zobowiązania te zostały podjęte w związku ze zbliżającym się VII Kongresem Związków Zawodowych. Obejmują one między innymi: skrócenie czasu trwania remontu pieca „Tandem” o 4 godziny. Pozwoli to stalownikom na wyprodukowanie dodatkowo 480 ton stali; skrócenie remontów pieców martenowskich o 8 godzin, co umożliwi wykonanie dodatkowo 288 ton stali; skrócenie remontów ciągów walcowniczych o 30 godzin — w konsekwencji skróć przyniesie dodatkowo 3241 ton wlewków; skrócenie remontów pieców grzewczych o 500 godzin, po-

zwalające na wygrzanie i przewalowanie dodatkowo 8000 ton wlewków.

Zobowiązania te mają doniosłe znaczenie w życiu gospodarczym ZRH i Kombinatu. Jak w nadesłanym meldunku zapewniają remontowcy, zostaną one zrealizowane do końca bieżącego roku. (R)

## Ponad 700 turystów z HiL na trasach Rajdu Przyjaźni Szlakami Lenina

W czwartek 21 bm. na trasach XVII Centralnego Międzynarodowego Turystycznego Rajdu Przyjaźni Szlakami Lenina było już 76 turystów z naszej huty. Biorą oni udział w rajdzie na trasach 7-dniowych i 4-dniowych. W piątek na trasę 3-dniowej wyruszyła kolejna ponad 30-osobowa grupa hutników. W sobotę startują spod bramy kombinatu — motorowcy. Przewidywany jest udział 143 osób oraz 60 pojazdów.

Motorowcy udają się najpierw na Wielkie Piece HiL, gdzie garowi przekaza im ogień pobrany z wielkiego pieca. Pochodnię powiezie sztafeta motocyklowa na rajdowy szlak.

Dalsze grupy turystów z huty wyruszają w sobotę i niedzielę na trasę 2-dniowe, 1,5-dniowe i 1-dniowe. W sumie w Rajdzie Przyjaźni bierze tego roku udział 717 turystów z Huty im. Lenina. Życzymy im sukcesu w tej imprezie i przywieszenia z Zakopanego pucharów oraz innych rajdowych „trofeów”. (jd)

## W Ekspozyturze PKO w HiL można załatwić sprawy zakupów ratalnych

Jak dowiedzieliśmy się; zwiększył się zakres usług dokonywanych przez Ekspozyturę PKO mieszczącą się w budynku „S” centrum administracyjnego HiL. Można tutaj załatwić formalności wymagalne przy zakupach ratalnych (to co załatwiał poprzednio ORS). Ułatwienie na pewno przyjęte będzie przez hutników z uznaniem. Zwłaszcza, że pracowników HiL, zakupujących towary do wysokości 10 tys. zł — nie obowiązują już poświadczenia żyrantów. (jd)

# 15 delegatów...

(Dalszy ciąg ze str. 1)  
wnioski i postulaty hutników jasno przedstawił na VII Kongresie Zw. Zawodowych w Warszawie.

Zabierając głos w dyskusji, wiceprzewodniczący CRZZ tow. R. Stachoń podziękował serdecznie załozce HiL za piękny i godny Leninowców wkład do „banku 20 miliardów”. Podkreślił, że uważa wszystkie postulaty załogi HiL, z którymi zapoznał się na konferencji, za słuszne i uzasadnione. Musimy jednak pamiętać, że realizacja wielu z nich wymagać będzie ogromnych środków finansowych. Nikt nam ich oczywiście nie sprezentuje, musimy je sami wy-

pracować, wygospodarować. Konieczny jest zatem większy osobisty wkład każdego z nas, większe zaangażowanie, aby zasoby państwa mogące iść do podziału, były odpowiednio duże.

W wyniku wyborów załoga Huty im. Lenina reprezentować będą na VII Kongresie Związków Zawodowych towarzysze: **Kazimierz Banaś** — przewodniczący Rady Zakładowej w Pionie TM, **Antoni Dalkowski** — przewodniczący RZK HiL, **Edward Kotuła** — wiceprzewodniczący RZK HiL, **Bogumiła Magiera** — aktywistka związkowa z ZK, **Władysław Maraszkiewicz** — przewodniczący Oddziałowej Rady

Robotniczej w Wydz. W-80, **Tadeusz Mnich** — wiceprzewodniczący Rady Zakładowej w Wydz. P-62, **Józef Nowotny** — I sekretarz KF PZPR HiL, **Stanisław Plachta** — przewodniczący Rady Zakładowej Pionu TE, **Jerzy Stanaszek** — przewodniczący Rady Zakładowej w Pionie Transportu Kolejowego HiL, **Stanisław Stepien** — członek plenum RZK, st. projektant w DT, **Tadeusz Szwaczek** — przewodniczący Rady Robotniczej HiL, **Tadeusz Walezak** — członek plenum RZK, st. sortowacz koksu, **Stanisław Wawak** — przewodniczący Rady Zakładowej w Wydz. P-64, **Stanisław Wolak** — przewodniczący Rady Zakładowej w Wydz. P-66, **Natalia Woźnica** — przewodnicząca Rady Zakładowej w DA. **JERZY DANEK**

# Zwycięstwo w Wojewódzkiej Spartakiadzie Zw. Zawodowych

Duży sukces — zresztą już po raz trzeci — odniosła reprezentacja TKKF Huty im. Lenina w Wojewódzkiej Spartakiadzie Związków Zawodowych. W dniach 16-17 bm. widownią zawodów międzyzwiązkowych był piękny stadion KS „Dunajec” w Nowym Sączu. Sumując dotychczasowy udział naszych reprezentantów w tej imprezie:

startowaliśmy po raz szósty, zwyciężyliśmy w spartakiadzie po raz trzeci. A więc duże brawa i serdeczne gratulacje dla hutników!

W niedzielę 17 bm. tj. w drugim dniu zawodów, odbyła się na stadionie „Dunajec” defilada uczestników spartakiady. Nasza reprezentacja wypadła — na tle innych zespołów — wręcz znakomicie. Tworzyliśmy, jak przystało kombinatowi, najliczniejszą grupę. Zwracał uwagę jednolity strój zawodników (hutnicy szli w sportowych dresach, jednakowych pomarańczowych czapkach i z chustkami na ramionach). Pięknie prezentowały się rozwiane na wietrze szczytowane szturmówki. Słowem — postawa świetna. Nie muszę dodawać, że nagrodą za to były duże brawa publiczności.

Meldunek przedstawicielom władz wśród których byli m. in. **Jan Krejza** wiceprzewodniczący Woj. Rady OFSWiT i **Antoni Dalkowski** — przewodniczący RZK złożył wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TKKF **Witold Sulma**. Rozpoczęły się zawody.

Jedna uwaga: organizacja spartakiady nie była tym razem najsprawniejsza, gospo-

(Dalszy ciąg na str. 5)

**mgr JERZEMU DAVIDSONOWI**

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki

składają

Koleżanki i Koleżdy z Działu Prawnego

---

Kierownictwu W-1, Radzie Zakładowej, organizacji partyjnej i wszystkim współpracownikom mojego Meża — za pomoc, okazane mi współczucie i udział w pogrzebie

serdeczne podziękowanie składa

żona **Henryka Chaluda** z dziećmi i rodziną

# Spotkanie z rencistami w Bartkowej

Ostatnio wycoczywało w Ośrodku HiL w Bartkowej 234 emerytów i rencistów. Wczasy zaliczają do bardzo udanych. Wypoczęli znakomicie. W rozmowie z nami wyrażali serdeczne podziękowanie Radzie Zakładowej Kombinatu i Dyrekcji HiL za umożliwienie im dobrego, atrakcyjnego odpoczynku nad Jeziorem Rożnowskim. Chwalili smacznie i obficie wyżywienie, dobre warunki mieszkaniowe, ciekawy program pobytu. Słowem, była to jeszcze jedna udana akcja socjalna HiL na rzecz swych byłych pracowników.

W ub. sobotę na spotkanie z emerytami i rencistami przyjechali członkowie Prezydium Rady Zakładowej HiL na czele z prezesem tow. **Antonim Dalkowskim**. W miłej atmosferze toczyły się rozmowy, wspólnie rozważano co organizacja związkowa i administracja mogą zrobić dla byłych

pracowników huty. Jak zacieśnić kontakty? Jak zwiększyć opiekę? Co konkretnie organizować?

Jedynym i małym zresztą „zgrzytem” było nieprzybycie



Udał się wycoczyć we wrześniowym słońcu. Ryba brała. Oto mały plon wędkarza... (na zdj. 2)

do Bartkowej zespołu instrumentalnego ZDK HiL, który miał urozmaicić wczasowiczom wieczór. Z zaplanowanego „potańcu” — wszyscy „nici”. Zawód był ogromny. Szkoda, że tak się stało.

Poniżej zdjęcia z Bartkowej, z turnusu naszych emerytów.

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Już przy opracowaniu planu techniczno-ekonomicznego na rok bieżący wiadomo było, że najtrudniej załozę huty będzie osiągnąć planowany — a oparty na dyrektywnym wskaźniku — zysk z działalności gospodarczej kombinatu. Bowiem zadanie zawarte we wskaźniku rentowności netto na rok bieżący wykazuje wzrost o ponad 6 proc. w stosunku do osiągniętego wyniku w roku ubiegłym.

**Co kryje się za wskaźnikiem rentowności?**

Ma on charakter dwojaki. Z jednej strony każdy promil, każda dodatkowa złotówka zysku odprowadzona do kiesy państwowej, przyspiesza realizację uchwał podjętych na VI Zjeździe Partii, które jak wiadomo zakładają jako główny cel poprawę bytu społeczeństwa. Z drugiej zaś strony dla nas hutników osiągnięcie i przekroczenie wskaźnika rentowności przynosi bezpośrednie korzyści materialne, między innymi w postaci tzw. 13 pensji. Trzynasta pensja — jej wysokość — to nie tylko roczna nagroda, ale batalia o to, o ile więcej wybudujemy izb mieszkalnych dla naszych pracowników, o ile więcej wyślemy dzieci na kolonie i obozowiska, o ile więcej przeznaczymy złotych na akcję socjalną.

**Kierunki działania**

Zgodnie z uchwałą styczniowej konferencji samorządu robotniczego, w całej hucie podjęto energiczne działania, by nie tylko wykonać, ale i przekroczyć planowany zysk. Główną siłą napędową stał się aktyw społeczno-polityczny a przede wszystkim kadra ekonomiczna kombinatu. W Dyrekcji Ekonomicznej opracowano wcale nie szablonowy plan działania. Efektem pracy zespołu ludzi jest program obniżki kosztów własnych, opracowany w każdym wydziale. Działania zawarte w programie skierowane jest na kilka najważniejszych odcinków a to:

- przekroczenie planowanej ilości produkcji hutniczej, bowiem każda dodatkowa tona powoduje — oprócz zwiększenia wartości produkcji — obniżenie kosztów produkcji w nakładach, np. amortyzacji, kosztów ogólnowydzielowych, ogólnofabrycznych itp.;
- poprawę gatunkowości wyrobów, dzięki czemu uzyskuje się wyższe ceny zbytu;
- ograniczenie do minimum tzw. strat nadzwyczajnych powodujących bezpośrednie obniżenie wartości zysku;
- obniżenie zużycia materiałów wsadowych, energii technologicznych oraz poprawę uzysków.

**Jak jest realizowany program?**

W lipcu i sierpniu w wydziałach i zakładach dokonano wstępnej oceny realizacji narzeczonych zadań. Następnie w Radzie Robotniczej, a później w Komitecie Fabrycznym podsumowano wyniki i wysunęto dodatkowe wnioski do działania. Dokonana ocena potwierdziła słuszność obranej drogi. Świadczą o tym osiągnięte wyniki pracy. I tak za

gramów działania. Novum w działaniu administracji jest przeznaczenie pewnych środków finansowych dla wyróżniających się pracowników wydziałów, w których notuje się prawidłową działalność w obniżce kosztów produkcji. W poszczególnych wydziałach znane są kierunki działania zmierzające do przekroczenia planowanego zysku huty. Zadaniem każdego pracownika jest czynne włączenie się do realizacji nowego, ambitniejszego programu.

**To również batalia o 13 pensję!**

**Główne zadanie — realizacja programu obniżki kosztów**

**STANISŁAW ŻMUDA**  
Sekretarz Rady Robotniczej HiL

8 miesięcy br. wartość produkcji towarowej została przekroczona o 3,1 proc., bezwzględna większość wyrobów wyprodukowana została poniżej planowanego kosztu produkcji, zaznaczył się spadek w stosunku do roku ubiegłego — strat nadzwyczajnych. Główny wskaźnik, przy pomocy którego można określić dobrą pracę przedsiębiorstwa — a mianowicie wskaźnik rentowności netto został przekroczony a więc wynik huty jest lepszy o 0,11 punkta.

Dobre wyniki huty uzyskane za 8 miesięcy sugerują, że fundusz zakładowy będzie również duży. Niestety! Chociaż na konto funduszu zakładowego w banku odpisano więcej niż planowano, to jednak odpis ten jest niższy niż uzyskany — na podstawie średniej rocznej 1971 roku — w analogicznym okresie roku ubiegłego.

**Zadecyduje praca załogi w IV kwartale!**

Nie należy wyciągać zbyt pochopnych wniosków z wyników osiągniętych za 8 miesięcy. Istnieją wszelkie realne szanse na powiększenie funduszu zakładowego. Wspomnieliśmy, że w czasie podsumowania wyników, dokonanego przez Komitet Fabryczny i poszczególne czony samorządu robotniczego, wskazano na istniejące jeszcze w naszej pracy rezerwy. Stąd Dyrekcja Ekonomiczna wraz z Radą Robotniczą HiL przystąpiła — przy udziale zainteresowanych wydziałów — do rewizji pro-

gramu działania. Oczekujemy od pracowników Zakładu Koksochemicznego zmniejszenia zużycia materiałów wsadowych i paliwa technologicznego, od wielkopieczników obniżenia zużycia gazu kokсового, pary technologicznej, wody przemysłowej oraz obniżenia ilości odsiewu koksu, od stalowników obniżenia wskaźnika zużycia materiałów ogniowatych i paliwa technologicznego, od walcowników poprawy uzysków wyrobów finalnych.

W tej batalii poczesne miejsce przypada działaczom rad robotniczym. W IV kwartale w planie działania oddziałowych rad robotniczych wiele miejsca poświęcono działalności nacełowanej na osiągnięcie obniżki kosztów produkcji, poprawy gospodarki materiałowej kombinatu, na aktywizację realizacji zobowiązań produkcyjnych. Efekty tego działania przyniosą zapewne spodziewane rezultaty.

Suma dobrej roboty każdego z nas, całej załogi hutniczej, zadecyduje o wysokości 13 pensji, którą otrzymamy na wiosnę przyszłego roku.

Z okazji przypadającej w tym roku 50-tej rocznicy Kraju Rad, do imprez organizowanych w związku z tym doniosłym wydarzeniem, czynnie włączył się nowohucki Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. W tym tygodniu odbyły się tu dwie atrakcyjne imprezy, prawdziwa uczta duchowa dla nowohucian, niezależnie od sporej dawki wiadomości o obecnym życiu Kraju Rad. A więc — przyjemne z pożytecznym.

W ub. poniedziałek uczestniczyliśmy w wieczornym recitalu Sergiusza Jesienina, w wykonaniu aktorów scen krakowskich. Siuchaczami była przede wszystkim młodzież, do której wiersze Jesienina szczególnie przemawiają.

W następnym dniu, nasz Klub MPiK gościł konsula Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie — Michała Nowicki. W spotkaniu wzięli również udział: sekretarz KD PZPR — Janusz Szeżurek, przewodniczący Prezydium DRN w Nowej Hucie — Edward Strzeboński, pracownicy oświaty i kultury, licznie zebrana młodzież i starsi mieszkańcy dzielnicy.

Po ciekawej części oficjalnej, wysłuchano koncertu Estrady Piosenki i Poezji Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina.

Na tym oczywiście Klub MPiK nie kończy działalności związanej z doniosłą rocznicą.



Konsul ZSRR Michał Nowicki mówił o Rewolucji Październikowej, dorobku Kraju Rad w okresie 50 lat jego istnienia, o współpracy z Polską i niektórych sprawach polityki międzynarodowej. Odpowiadał również na pytania uczestników spotkania.

**50-lecie KRAJU RAD**

**Imprezy dla mieszkańców Nowej Huty**

Wprost przeciwnie. Imprezy z okazji 50-lecia Kraju Rad będą się nasilać i z pewnością dostarczą jeszcze mieszkańcom Nowej Huty wielu interesujących wiadomości i arty-dą się nasilać i z pewnością dostarczą jeszcze mieszkańcom Nowej Huty wielu interesujących wiadomości i artystycznych przeżyć. (dr) Zdjęcia: JÓZEF BROŻEK



Poezje Sergiusza Jesienina — w wykonaniu artystów krakowskich: Tadeusza Malaka, Krystyny Serusiówny i Marka Podkonowicza.



Na spotkaniu z konsulem wolnych miejsc w sali Klubu nie było...



Estrada Piosenki ZDK HiL. W jej wykonaniu usłyszeliśmy wiele piosenek radzieckich, śpiewanych po polsku i po rosyjsku.

**Czy w stołówce nr 1 będzie poprawa?**

Sprawa zaczęła się od listu, który nadszedł w sierpniu do redakcji. Młodzi mieszkańcy hotelu w Grebałowie podali w nim ostrej krytyce działalność stołówki nr 1. Wyusunęli różne zarzuty, nie będą tu ich przytaczać. Szkoda, że nie starczyło im odwagi, aby podpisać ten list imiennie: użyłi zwrotu — „mieszkańcy hotelu”.

Rzecz jasna, że sprawę potraktowaliśmy jako sygnał, aby stołówka nr 1 zająć się przy najbliższej okazji. O liście powiadomiliśmy kierownictwo OZR HiL. Nie minęło dużo czasu i zostałem za-

proszony do udziału w komisji, powołanej przez OZR do zbadania zarzutów zawartych w liście — na miejscu, w stołówce.

Ubrani w białe fartuchy dokonujemy „wizji lokalnej”. Zwiędzamy kuchnię, zaplecze gospodarcze, jadalnię. Rozmawiamy z personelem stołówki, a następnie pytamy o opinie bezpośrednio stołowników. Z tych oględzin i z rozmów (brał w nich także udział przedstawiciel Samorządu Hotelowego) wyłania się już pełny obraz sytuacji. Niedomagań — wszelkiego zresztą rodzaju — nie brakuje.

No i na koniec „degustacja” obiadu, wypróbowanie jakości posiłków, ich smaku. Kontrola estetyki podania. Oto parę nasuwających się uwag.

Nie potwierdził się zarzut, że na jedzenie trzeba czasem długo czekać, pół godziny i więcej. W okresie największego nasilenia ruchu w stołówce, oczekiwanie na obiad trwało — z zegarkiem w ręku — 6 minut. Było to ok. godziny 15. Przedtem, żadnej kolejki do bufetu nie było.

Wybór potraw w tym dniu był dostateczny. Urozmaicenie (Dalszy ciąg na str. 4)

Żenujące są przykłady wandalizmu i zwyczajnego chamstwa, bo nie wahał się nazwać sprawy po imieniu. Jeżeli jednak tak jest, to tym bardziej należy o tym pisać. Może nareszcie ludzie uznający się za kulturalnych, opamiętają się. Zwłaszcza, że powinni wreszcie zrozumieć, że nie robią na złość zakładowej pracy czy kolegom — co tak jest godne potępienia — ale również samym sobie.

A teraz do rzeczy. Chodzi po prostu o tak elementarne sprawy, jak poszanowanie urządzeń socjalnych. Nie tylko poszanowanie i utrzymanie w czystości. Także dbałość o to, aby służyły nam jak najdłużej. A jak to wygląda w praktyce?

Przykro o tym pisać, ale nie chcę niczego owijać w bawełnę, niezależnie od tego, jakie ta publikacja wywoła komentarze. To może nawet dobrze, że wywoła. Chodzi bowiem o obydwa budynki dyrekcji HiL (wydziałami zajmie się w innym czasie), gdzie pracuje kilka (bo na pewno nie więcej) „czarnych owiec” psujących opinię wszystkim pozostałym. Niszczenie urządzeń sanitarnych, celowa — bo nie można inaczej tego nazwać — dewastacja i po prostu ordynarne kradzieże, zdarzają się prawie każdego dnia.

Ktoś do muszli wrzucił... puszkę po sardynkach. Efektem tego jest zatkanie rur kanalizacyjnych, niemożność korzystania z urządzenia sanitarnego, wzywianie fachowców, aby je zdemontowali i szukali przyczyn „awarii”. Wiele godzin niepotrzebnej pracy, nerwów, absorbowania ludzi, którzy w tym czasie mogliby zająć się bardziej efektywną pracą w wydziale produkcyjnym.

Nagminnie rozregulowuje się termy, czyli podgrzewacze wody, a części od nich znikają jak przysłowiowa kamfora. Jeżeli termy funkcjonują 3—4 dni, to już jest sukces. Przeważnie tak „długiej” próby nie wytrzymują.

Czego zresztą ludzie nie wynoszą na swój prywatny użytek! Popielniczki i flakony na kwiaty, gałki od umywalk, automaty od splukiwania wody, lustra z toalet. Nawet kubki hermetyczne, których od roku 1970 zniknęło „tylko” 75 procent. Giną otwieracze do wody, zwykłe ściereczki, papier toaletowy, którego pełno w handlu, flizy ze ścian

umywalni, nawet stojące — a więc dość dużych rozmiarów — popielniczki. Zginęło już mnóstwo ręczników, których w tej chwili pracownicy administracji nie mają już odwagi wieszać, podobnie jak kłasek mydła przy umywalkach. Jeden „dowcipniś” (bo chyba świadał przy tym nie było) odważył się przygotować do wyniesienia z zakładu... muszli klozetowej, którą udało mu się już prawie zdemontować, ale w ostatniej fazie „roboty” muszla pękła. Nie skradł jej więc, ale co z tego? Do użytku już

zamki, odkręca kurek, wkłada go do kieszeni i śmiejąc się w duchu ze swej „mądrości” — idzie do domu, wzbogacony o kilka czy kilkanaście złotych, które musiałby wydać na zakup potrzebnej mu w łazience części.

„O tempora, o mores!” — możnaby krzyknąć za starożytnymi. Ale nie można. Bo nie mam najmniejszego zamiaru uogólniać faktów wandalizmu. Jak już zaznaczyłam i o czym jestem najzupełniej przekonana, „dzieło niszczenia” jest robotą co najwyżej kilku osób. Wielka szkoda, że nie mogę wymienić ich nazwisk. Tylko dlatego, że do tej pory nie udało się tych „panów” zidentyfikować. Ale z pewnością i do tego dojdzie. Oświadczam więc, że w takim wypadku nie będziemy chronić szacownych nazwisk. Niech wszyscy dowiedzą się, kto działa na szkodę zakładu i kolegów, kto jest skończonym wandalą, mimo że w kieszeni posiada świadectwo ukończenia takiej a takiej szkoły. Może uniwersytetu? Wszystko jest możliwe.

A zresztą to chyba nie tylko sprawa kultury. Również przejaw wybitnie a-społecznej postawy. Bo wszelkie straty w hucie zapisywane są w jej koszty. Koszty, które powinny być coraz niższe, jeżeli chcemy mieć nie tylko dobre wyniki pracy, ale również dobrze zarobić. A może niektórym pieniądze nie trzeba? Jeżeli tak, to po co zajmują miejsce innym i zamiast pracować grasują w pomieszczeniach sanitarnych w celach zgoła innych, niż wszyscy normalni ludzie?

Jak stwierdził kierownik działu administracji Franciszek Rożek i jego najbliższa współpracownica p. Dorota Kusiak, dział ten jest w stanie zapewnić godziwe warunki z jakich powinny korzystać pracownicy huty. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby w toaletach był stale papier, przy umywalkach mydło i ręcznik, a nawet elektryczne suszarki do rąk. Niby nic nie stoi na przeszkodzie. A jednak są tacy wśród nas, którym elementarne zasady higieny nie są potrzebne, ani nawet znane. Czy kole-dzy wandalii tego nie widzą? Dlaczego w porę nie sygnalizują o bezkarnych — jak dotąd — faktach głupoty i chamstwa? Tego zupełnie nie mogę zrozumieć.

DANUTA RYBARCZYK

**Wandale są wśród nas**

**To nie tylko sprawa kultury**

się nie nadawała, trzeba było zakupić nową.

Łatwo powiedzieć — zakupić. Wiadomo nam wszystkim, że na urządzenia sanitarne istnieje ogromny popyt i nie łatwo jest uzupełniać braki. Naprawdę nie zazdrościsz pracownikom działu administracji huty. Kilka razy dziennie „wyskakują” nowe sprawy, a każda bardziej denerwująca i zdumiewająca od poprzedniej.

Nie będę mnożyć przykładów, dodam jedynie, że codziennie w budynkach „S” tłuką się szyby. Czy same?

Absorbują się bezustannie pracownicy W-16, W-29, wydziały Teletechniczny i Elektryczny też nie narzekają na brak zajęcia. Narzekają natomiast, ba, psioczą, na pracowników, od których — wydawało by się — możemy wymagać kultury i poszanowania społecznego mienia, z którego sami korzystają. Z pewnością na codzień ci „panowie” z powagą pouczają innych, jak należy się kulturalnie zachowywać, co należy do człowieka światłego, wykształconego, dobrze wychowanego. A potem taki „światły człowiek” wylamuje drzwi wraz z futryną, niszczy drogic

Nie przypadkowo Rada Zakładowa Kombinatu wzięła na warsztat sprawy zatrudnienia, wydajności, absencji w pracy. Odgrywają one w szeroko pojętej działalności wychowawczej, którą podejmować musi organizacja związkowa, poważną rolę, formułując nowe zadania. Udział w obradach plenum RZK wzięli m. in. dyrektor pracy HIL Julian Olszowski, przewodniczący Rady Robotniczej HIL Tadeusz Szwaczek.

Dodam jeszcze, że w dziedzinach, o których wspominałem na wstępie, wystąpiły nie-dobre objawy. Obserwujemy — niestety — wzrost absencji, zarówno usprawiedliwionej jak i nieusprawiedliwionej. Daje o sobie znów znać fluktuacja załogi, a to nie świadczy o niczym innym jak o „chwijającej się” stabilizacji załogi. Żeby obraz był pełny: niepokoić też musi wadliwie kształtująca się u nas relacja między wzrostem płac, a wydajnością. Szybciej rosną płace niż wskaźniki wydajności, a powinno być akurat odwrotnie.

Działanie organizacji związkowej jest zatem pilne i konieczne. Trzeba mówić o tych sprawach z załogą na co dzień. Wyjaśniać niezrozumiałe kwestie (ostatecznie nie są to proste sprawy, nie każdy jest ekonomistą), mobilizować załogę do świadomego i aktywnego współgospodarzenia zakładem. Na parę spraw przedstawionych plenum RZK przez dyrektora pracy i w koreferacie przez Józefa Kostrzębę — przewodniczącego Komisji Pracy i Placy RZK, chciałbym zwrócić szczególną uwagę.

Na zachorowalność załogi, która wzrosła i drogo nas ko-

Z obrad plenum RZK

Drogo nas kosztuje absencja w pracy

sztuje, nie mamy większego wpływu. Jest to sprawa lekarzy odpowiadających za to, komu dać zwolnienie z pracy, a komu go odmówić. Natomiast wszystkich nas musi obchodzić jak te zwolnienia są wykorzystywane. Dorywczo podejmowane poprzednio kontrole w mieszkaniach chorych pracowników, sporadycznie tylko ujawniały nieprawidłowości. Teraz jest inaczej. Z reguły, w każdym niemal przypadku społecznie przeprowadzonej kontroli, wychodzą na jaw... nazwijmy rzecz delikatnie, fakty wyprowadzania w pole.

Ludzie, podobno chorzy i cierpiący, zamiast leżeć — jak przykazał lekarz w łóżku — budują np. dom, pracują w ogrodzie, czy w polu, są w rozjazdach. To prawda, że kontroluje się przypadki wzbudzające obawy i podejrzenia. Ale powszechność nadużywania zwolnień lekarskich musi wywoływać sprzeciw uczelnie pracującej załogi. Wszak za tych ludzi — ktoś pracuje, ktoś podejmuje ich trud. A z obywatelami jest u nas jak wiemy, krucho.

Proszę pomyśleć: czy nie musi zastanawiać fakt, że — mimo wprowadzenia ruchu 4-brygadowego, a więc poprawienia warunków pracy — największa w hucie absencja chorobowa panuje w Wydz. P-51? Większa niż w najcię-

szych wydziałach gorących, a nawet w Transporcie Kolejowym. W P-51 przypadło w lipcu na każdego pracownika po 13,6 godzin absencji. W Wydz. W-1 natomiast, mającym chyba nie lepsze warunki pracy, wskaźnik ten wyniósł tylko 8,4. Skąd się wziął ten „rekord”? Warto chyba sprawę przeanalizować, wysnuć z niej wnioski do działania.

Wysoko wzrosła w hucie absencja nieusprawiedliwiona, aż o 54,5 proc. Jest to bardzo szkodliwe ze społecznego punktu widzenia zjawisko. W ZO — wzrosła absencja nieusprawiedliwiona dwukrotnie. W ZK i P-62 — też dwukrotnie. W Wydz. P-51, P-60, W-1 — trzykrotnie. Świadczy to o pewnym rozluźnieniu dyscypliny. Sygnalizuje też zjawisko, o którym już pisałem, spadku atrakcyjności zawodu hutnika.

Całkiem źle wygląda u nas wypadkowość występująca poza pracą. Liczby obrazujące to zjawisko są horrendalne. Za 7 miesięcy br. zarejestrowaliśmy w hucie 4.560 wypadków poza pracą, znacznie więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Straciliśmy bezpowrotnie 70.000 dni roboczych. Ileż to w tym czasie można było wyprodukować! Jakże dało by się — gdyby uniknąć tych strat — poprawić wyniki ekonomiczne huty! Porównajmy: wypadki

przy pracy zabrały nam 13.000 dni roboczych, a te poza miejscem pracy, aż 70.000 dni.

Zastanawiam się co to są za wypadki. Tak masowo łamią ludzie nogi na ulicy? Ranią się w tramwaju? Ulegają cparzeniu w swym mieszkaniu? No nie, tu chodzi o coś innego: mówią mi behawpocy, to są wypadki ukrywane. Zdarzają się (przynajmniej większość z nich) w pracy, ale z różnych względów podawane są jako powstałe poza pracą. Sprawa odpowiedzialności, kar? Sądzę, że o to tutaj chodzi. Ale, czy tylko o to?

Głos w dyskusji zabrali tow. Potok, Wołak, Maniecka, Urbaś, Płaśnik, Dalkowski. Wszystkie wypowiedzi były nacechowane troską, aby — poprzez coraz lepsze i coraz skuteczniejsze — związkowe działania, wychowywać załogę, likwidować źródła zła. Do zrobienia jest bardzo dużo.

W drugiej części obrad przewodniczący RZK tow. A. Dalkowski przedstawił stan przygotowań do VII Kongresu Związków Zawodowych.

JERZY DANEK

Po otrzymaniu pierwszej wypłaty...



Mieczysław Schulz — brygadzysta zestawów oraz Andrzej Wajda — rozlewacz, obydwaj ze Stalowni Martenowskiej, po raz pierwszy otrzymali w wydziale swą wypłatę. Na spotkaniu z kolektywem kierowniczym Stalowni, „nowicjusze” dzielą się uwagami i wrażeniami z pierwszego okresu pracy w P-50. Najczęściej pyta się nowych pracowników o kontakty z grupowym związkowym i jego pomoc dla stawiających pierwszy krok w pracy. Inicjatywa tego rodzaju spotkań — godna upowszechnienia! Fot. ST. GAWLIŃSKI

Ochrona środowiska — ciągle ważna

Pod względem objętości oddziaływania na środowisko biologiczne, hutnictwo żelaza i stali stawiane jest na trzecim miejscu w kraju, za energetyką i chemią. Z uwagi na swe rozmieszczenie, przemysł hutniczy w regionie krakowskim i śląskim uważany jest za nader uciążliwy dla przyrody. Duże niebezpieczeństwo grozi jej ze strony HIL, pozostającej w bezpośrednim sąsiedztwie Krakowa, posiadającej 820 źródeł emisji, z których wydanych jest do atmosfery 15,5 mln m<sup>3</sup>/g. spalin, przy czym głównymi emitorami są W-80, Aglomerownia, Wielkie Piece, 74 proc. wszystkich pyłów pochodzi z tych właśnie zakładów.

Duża koncentracja procesów technologicznych wymaga sprawności urządzeń ochronnych we wszystkich wydziałach. W planie inwestycyjnym do r. 1975 uwzględniono właśnie szereg urządzeń. Jeszcze w tym roku przewidziane jest oddanie oczyszczalni ścieków chromowych i ścieków emulsyjnych, w latach następnych — biologicznej oczyszczalni ścieków fenolowych oraz elektrofiltru dla Aglomerowni, oddziarczalni gazu koksochemicznego. Przeznaczone na to środki wynoszą 800 mln zł, lecz potrzeba są znacznie wyższe.

Dość znaczenie będzie więc miało wprowadzanie nowych procesów technologicznych, co pozwoli obniżyć emisję pyłów, a ponadto — maksymalnie zagospodarować odpady. Ograniczenie się będzie hałas i wibracje na każdym stanowisku pracy, mo-

szkować starsze zakłady, porządkować gospodarkę ściekową. Wokół kombinatu powstanie wielka strefa ochronna. Zamierzenia gospodarcze i inwestycyjne, planowane na następne pięć lat, kosztować będą około 2 mld zł. Dopiero wtedy można będzie spodziewać się radykalnego obniżenia stopnia złego wpływu huty na otoczenie.

Istnieje konieczność zapewnienia przez władze resortowe potrzebnych środków finansowych na powyższy cel. Postuluje się powołanie, w ramach Zjednoczenia, specjalistycznego przedsiębiorstwa montażowego i remontowego, intensyfikację badań krajowych placówek naukowych, celem szukania nowych metod i obniżenia kosztów budowy inwestycji ochronnych.

Zagadnienia dotyczące ochrony środowiska biologicznego były tematem konferencji na terenie HIL, zorganizowanej z inicjatywy Komisji Ochrony Środowiska W.N. W obradach uczestniczyli przedstawiciele podobnej Komisji RN m. Krakowa, placówek naukowych oraz dużych zakładów przemysłowych regionu. Kierunki działania w tej mierze podsumowane przez hutę przedstawił główny inżynier Ochrony Środowiska dr Edward GARCIA. Po dyskusji i wymianie doświadczeń, uczestnicy narady zwiedzili niektóre obiekty kombinatu. Interesując się systemem urządzeń ochronnych, Komisja WRN wyraziła duże uznanie dla starań kierownictwa huty, zaangażowanie i cenne inicjatywy, przyczyniające się do wzmocnienia resortowych z wnioskami w sprawie zwiększenia nakładów finansowych na dalsze inwestycje. (lw)

Zagadnienia dotyczące ochrony środowiska biologicznego były tematem konferencji na terenie HIL, zorganizowanej z inicjatywy Komisji Ochrony Środowiska W.N. W obradach uczestniczyli przedstawiciele podobnej Komisji RN m. Krakowa, placówek naukowych oraz dużych zakładów przemysłowych regionu. Kierunki działania w tej mierze podsumowane przez hutę przedstawił główny inżynier Ochrony Środowiska dr Edward GARCIA. Po dyskusji i wymianie doświadczeń, uczestnicy narady zwiedzili niektóre obiekty kombinatu. Interesując się systemem urządzeń ochronnych, Komisja WRN wyraziła duże uznanie dla starań kierownictwa huty, zaangażowanie i cenne inicjatywy, przyczyniające się do wzmocnienia resortowych z wnioskami w sprawie zwiększenia nakładów finansowych na dalsze inwestycje. (lw)

Czy w stołówce nr 1 będzie poprawa?

(Dalszy ciąg ze str. 3)

dań — co przedstawił nam na podstawie kart obiadowych z długiego okresu czasu — też nie budziło większych zastrzeżeń. Zawsze jest do dyspozycji jedno danie dietetyczne. Osobiście nie wnoszę też uwag do otrzymanego posiłku: zupa była smaczna, drugie danie — też, ilość nie budziła zastrzeżeń. Jedynie kompotowi nadałbym nazwę — „nieporozumienie”, był po prostu niedobry.

Pobyt w stołówce, naszej społecznej komisji zakończyliśmy wysunięciem pewnych wniosków, które zaakceptował i przyjął zast. kierownika OZR HIL tow. mgr Czesław Fido. Jakże to są wnioski? Otóż wychodząc naprzeciw postulatowi mieszkańców postanowiono:

- od zaraz otwierać stołówkę

- o pół godziny wcześniej, czyli o 6.30 rano. „Dzięki temu” będzie można wcześniej zjeść śniadanie.
- wydawać do mięsnych potraw noże, których dotychczas nie było (inna sprawa, że noże te nie mogą ginać, to już zależy od samych stołowników),
- wymienić tacę do potraw, gdyż są zniszczone i nieestetyczne.
- wymienić poobfukowane kubki kompotowe na nowe,
- wprowadzić — tytułem próby — m. in. jarskie śniadania np. zupy mleczne,
- dołożyć starań o urozmaicenie posiłków i poprawę ich jakości.

Dodam jeszcze, że nie stwierdziliśmy braku chleba na stołach, jak i nie widzieliśmy niestarannie obranych ziemniaków (chodzi o czarne oczka). Przekonaliśmy się natomiast, że prawie w ogóle

nie pracuje komisja stołowa w mieszkaniach hotelu, że nie spełnia ona żadnej roli. Współpraca mieszkańców z kierownictwem też nie jest prawdziwa. Jeżeli chodzi o „abonamenty”, obowiązujące przepisy muszą być respektowane: należy wykupować śniadania, obiady i kolacje a bonamenty we, na tydzień naprzód. Inna sprawa, że dozwolone są zwroty, ale w ustalonym trybie i czasie. Wydaje mi się, że nie wiedzieli o tym mieszkańcy i stąd wzięły się ich pretensje.

Sumując uważam, że nasz pobyt w stołówce był na pewno pożyteczny. Zajdą tu niewątpliwie korzystne zmiany. Po jakimś czasie chętnie, wraz z kierownictwem OZR HIL, spotkamy się ponownie z mieszkańcami hotelu w Grębito-wie. Porozmawiamy co jeszcze można poprawić, ulepszyć, usprawnić.

J. DANEK

Kącik powszechnej samoobrony

Próba systemu alarmowego

28 września (czwartek) będzie miała miejsce na terenie miasta Krakowa — w tym i w Nowej Hucie oraz na terenie Huty im. Lenina — próba systemu alarmowania.

Będzie to okazja do sprawdzenia stanu technicznego urządzeń, słyszalności na poszczególnych stanowiskach pracy i przypomnienia, jak brzmią sygnały alarmowe. Dla przypomnienia podajemy ustalenia rodzaju alarmów: alarm powietrzny, uprzedzenie o zagrożeniu skażeniem oraz alarm o skażeniach. Sygnał alarmu powietrznego — jest to modulowany dźwięk trwający trzy minuty. Upowiedzenie o zagrożeniu skażeniem — to zapowiedź słowna przy pomocy radiofonii przewodowej, rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych, powtarzana trzykrotnie; uwaga, uwaga osoby znajdujące się na terenie... około godziny... może nastąpić skażenie terenu z kierunku... Alarm o skażeniach — to dźwięk syreny trwający trzy minuty z przerwami; między 10-sekundowymi odcinkami nadawania dźwięku są 15-sekundowe przerwy. Odwołaniem jest sygnał ciągły trwający trzy minuty, poprzedzony zapowiedzią słowną o odwołaniu poprzez radio, telewizję i radiofonie przewodową.

Jaki cel przyswieca alarmom? Działanie dla wdrożenia ich znajomości, ale w przypadkach zagrożenia? Sygnał alarmu powietrznego ogłasza się w celu

powszechnego uprzedzenia o grożącym niebezpieczeństwie napa- dku powietrznego. Drugi z kolei, sygnał alarmowy o zagrożeniu skażeniem — w celu powszechnego uprzedzenia o grożącym skażeniu promieniotwórczym lub chemicznym albo o zakażeniu biologicznym. Ogłaszany jest wówczas, gdy do momentu opadu promieniotwórczego, skażenia chemicznego lub zakażenia pozostała co najmniej 1 godzina czasu. Wreszcie trzeci sygnał, alarmu o skażeniach ogłasza się w



Cwiczenia nie tylko z zakresu alarmowania organizuje „od czasu do czasu” ZOS Huty im. Lenina. Ich przebieg zyskuje duże uznanie władz zwierzchnich. Na zdjęciu: przedstawiciel DSzW Nowa Huta, po zajęciach w terenie, powiedział: z was, hutnicy — przykład mogą brać inne zakłady pracy. JÓZEF ROŚKIEWICZ

Mistrz o złotych rękach



Filarem artystycznej działalności w okresie XX-lecia Wydziału W-1 Huty im. Lenina, jest jego pracownik — formierz metali kolorowych FRANCISZEK GIELATA.

To właśnie tu w Odlewni wykonano kompozycję w metalu trzech największych zakładów przemysłowych w kraju — noszących zaszczytne imię Włodzimierza Lenina.

Dar ten młodzi stocznicy, górnicy i hutnicy przekazali towarzyskom radzieckim w Moskwie, dokąd przybyli Po- cieżem Przyjaźni w ubiegłym roku.

Wspomnieć muszę, iż rządowym i partyjnym delegacjom bratnich nam krajów, podczas pobytu w naszym kombinacie wręcza się statuetki Lenina, w wykonanie których duży wkład ma również człowiek, o którym piszę.

Twórczość i zamiłowanie do rzeźby, artysty amatora — odlewnika jest podbudowane głęboką wiedzą z zakresu metaloplastyki. Również okolicznościowe medalliony, miniaturki: hutnika, kowala, olimpijczyka itp. wychodzą spod rąk mistrza pracującego w naszej hucie, któremu życzymy dalszych, wielu sukcesów. (E. S.) Fot. J. ROŚKIEWICZ

Amator cudzego ... chleba

Przykre to, ale w naszym kombinacie zdarzają się niestety kradzieże różnego rodzaju, zarówno mienia społecznego jak i własności prywatnej.

Ciekawe, że niektórzy złodzieje (czyżby aż tak głodni? „specjalizują się” w podbieraniu śniadań swym kolegom. Przypadki tego rodzaju były nagminne w Oddziale Wsądu Stalowni Martenowskiej. Pracownicy byli tu systematycznie pozbawiani jedzenia, najczęściej przed „pierwszym” i „piątym”.

Prawdopodobnie jednak — jak się później okazało — złodziej był tylko jeden, ale za to smakosz nie łacny. Wybierał co lepsze kanapki z szaleni, nie gardził także owocami — na deser. Sytuacja była niemała bez wyjścia. Ani rusz nie można było przylapać złodzieja na gorącym uczynku. Aż wreszcie — bomba pękła. Amatora cudzej własności (nie tylko śniadań, ale także dwóch par spodni) złapano, gdy usiłował się włamać od sułki jednej z pracowni. Co dziwne, złodziejem okazał się dobrze zrabiający pracownik z Wydziału PT.

Nasza załoga bardzo jest ciekawa, jakie konsekwencje wyciągnięto wobec nieuczynnego kolegi? Radzi byłibyśmy to wiedzieć. E. Chmieliński

# SPORT i turystyka

## Zwycięstwo w Wojewódzkiej Spartakiadzie Zw. Zawodowych

(Dokończenie ze str. 2) Budowlanych. Wśród mężczyzn po prostu nie przyłożyli się do należytego przygotowania tej imprezy. Stąd też brała się spora liczba różnych niedociągnięć. Zawodnicy tym się jednak za bardzo nie przejmowali: toczyli zażartą walkę na boiskach, bieżniach i rzutniach. Wraz z fotoreporterem kol. St. Gawlińskim, kibicowaliśmy naszym reprezentan-

tom, zagrzewaliśmy ich do boju o medale i puchary. Ochrypliśmy niemal dopingując najbardziej pasjonujący i zażarty pojedynek, jakim było przeciąganie liny. Denerwowaliśmy się gdy walczyły siatkarki o punkty. Po trudnej i — podkreślam — bardzo wyrównanej walce,



siatkarki z HIL. Drużyna męska zajęła II miejsce za Handlowcami, drużyna żeńska — czwarte. Najlepsze w tej konkurencji były Chemiczki. W sztafecie rodzinnej bezkonkurencyjna była rodzina Karwackich z HIL w składzie: Teresa, pracownica Wydz. P-60 Stanisław, pracownik Wydz.

W sztafecie rodzinnej bezkonkurencyjna była rodzina Karwackich z HIL w składzie: Teresa, pracownica Wydz. P-60 Stanisław, pracownik Wydz.

W sztafecie rodzinnej bezkonkurencyjna była rodzina Karwackich z HIL w składzie: Teresa, pracownica Wydz. P-60 Stanisław, pracownik Wydz.



nasza reprezentacja wygrała spartakiadę plasując się różnicą 5 punktów na I miejscu przed Budowlanymi. Otrzymałmy piękny kryształowy puchar który można oglądać w pokoju przewodniczącego Rady Zakładowej Kombinatu tow. A. Dałkowskiego. Dalszy puchar zdobyliśmy za zwycięstwo w sztafecie rodzinnej, oprócz tego — wiele dyplomów.

P-61 oraz syn — Marek — lat 14. W zagadywance terenowej nasi zajęli II miejsce za zespołem Spożywców. W konkurencji kometki, wśród mężczyzn do 35 lat, pierwszy był Stanisław Czeszczoń — Hutnicy. W przeciąganiu liny, po niezwykle emocjonującej walce, nasz zespół zajął trzecie miejsce. Zwyciężyli Chemicy. W slalomie rowerowym zespół nasz był piąty. Wygrali tę konkurencję Budowlani.

JERZY DANEK  
Fot. ST GAWLIŃSKI

Piłkarze Hutnika odnieśli trzecie kolejne zwycięstwo. Po Stali Rzeszów i MGKS Mikulczyce, tym razem Górnik Wałbrzych nie sprostał zadaniu i doznał porażki 0:3 Gdyby Hutnik z jednakowym zaangażowaniem potrafił obydwie połowy spotkania, wynik najprawdopodobniej byłby jeszcze wyższy Świadczą to, że zawodnicy Hutnika złapały właściwy rytm i powinni w następnych spotkaniach, również nie sprawić zawodowi. Górnik nie należy przecieć do słabszych, a jednak przewaga Hutnika pod każdym względem była widoczna. Szczególnie dobrą formę zademonstrował Herisz, który wyrasta na rasowego napastnika. Jego dyspozycja strzelecka, brak bojaźni przed oddawaniem strzałów z dalszych odległości, oraz umiejętność ustawiania się i chytrość w sytuacjach podbramkowych — stawia go w rzędzie czołowych napastników II ligi i powinna być wzorem do naśladowania, dla pozostałych kolegów z przedniej formacji. Strzelec dwóch bramek i współautor trzeciej, osłabił uprządkie w drugiej połowie i już tak nie

błyszczał jak przed przerwą, ale pomimo tego też dał kilka próbek swoich umiejętności. Bardzo dobrą formę wykazała również czwórka obrońców, a zwłaszcza Czenczek i Bielewicz Czenczek, specjalista od gry destrukcyjnej, jest na naj-

## Oby tak dalej...

lepszej drodze do uzyskania formy z ubiegłego sezonu. Bielewicz natomiast, z konieczności noszący koszulkę z numerem 3, dosyć szybko zaaklimatyzował się na pozycji stopera i sprawuje się na niej również dobrze, jak do niedawna na bocznej obronie. Obrońcom Hutnika należy jednak zarzucić przesadne zwalnianie gry, jakie obserwowaliśmy w drugiej części spotkania, oraz za długie przetrzymywanie piłki w bezpośrednim sąsiedztwie własnej bramki. Niepotrzebne zabawy, podkrotowane chyba pewnością siebie — omal nie

## Udane starty siatkarzy w Holandii

Po raz pierwszy w dziejach krakowskiego sportu na wspólne turnieje udały się zespoły siatkarek Wisły i siatkarzy Hutnika. Ich celem była Holandia. Kraj słynący z tulipanów i czystości. Ale w tym miejscu nie będzie mowy o urokach turystycznych tego ciekawego kraju. Zajmiemy się tylko wynikami sportowymi.

Hutnik rozegrał w Holandii cztery spotkania. Wszystkie zakończyły się zwycięstwem naszego zespołu. Dwa spotkania siatkarze wygrali ze swymi gospodarzami, zespołem Bekkerweld z Herleen, jedno z zespołem mistrza kraju Delta Lloyd z Amsterdamu i jedno z drużyną Tornado. W sumie same sukcesy mimo, że przeciwnicy byli zespołami groźnymi. Szczególnie zespół mistrza Holandii, w którym grało aż pięciu reprezentantów kraju. Drużyna, która reprezentacji Polski na mistrzostwach świata stawiała duży opór i przegrała z naszą kadrą tylko 2:3.

Po tym wstępnym omówieniu przejdźmy do krótkich sprawozdań z poszczególnych spotkań. W pierwszym, rozegranym w Herleen Hutnik spotkał się z Bekkerweldem. Wygrał nasz zespół 3:0. Jako ciekawostkę warto podać, że graliśmy w nowej hali sportowej, której płyta wyłożona została odmianą tartanu.

Kolejne spotkanie Hutnik rozegrał w Amsterdamie, a jego przeciwnikiem był zespół mistrza Holandii Deltę Lloyd. Po zaciętej i wyrównanej walce wygrał Hutnik 3:2. W poszczególnych setach — 9:15, 15:8, 13:15, 16:14 i 15:18. Był to dobry pojedynek w którym wygrał zespół aktualnie lepszy. Wszystkim rodakom obecnym na hali było miło, że był to zespół Hutnika.

Kolejne dwa spotkania nasi siatkarze rozegrali w Herleen. Ich przeciwnikiem był ponownie zespół Bekkerweld i drużyna Tornado. Z Bekkerweldem Hutnik wygrał ponownie 3:0, a z drużyną Tornado 3:2. Szczególnie ciężki był pojedynek z drużyną Tornado. Hutnicy grali go w godzinę po zakończeniu pojedynku z Bekkerweldem. To, że wygrali 3:2 świadczy o dobrej kondycji jaką ma już nasz zespół oraz o umiejętności mobilizacji w końcowej partii spotkania.

Zawodnicy Hutnika zaprezentowali się w wszystkich spotkaniach z jak najlepszą stroną. A przecież był to pierwszy etap budowania formy na rozgrywki o mistrzostwo pierwszej ligi. Jednocześnie zarzuciła się już pierwsza „szóstka” zawodników, którzy będą tworzyli trzon zespołu Hutnika w tym roku będzie tworzył konglomerat rutynny i młodości. Obok bowiem starszych stałem zawodników, jak Szymczyk, Szewczyk czy Ruszczyński wystąpią w pierwszej drużynie zawodnicy młodszy, Sańka czy Kołodziejski.

Pocieszającym obławem zawodów była dobra postawa Grzelaka, który w Hutniku będzie „bombardierem” nr 1. Należy zaznaczyć, że udział naszej drużyny w spotkaniach w Holandii był ze wszech miar udany. Hutnicy pozostawili po sobie dobre wrażenie.

## OPINIE

Obok podajemy szczegółowy opis występów siatkarzy Hutnika w Holandii. O opinię ich występów w oczach gospodarza poprosiliśmy pana P. J. JANSSENA, który jest prezesem Klubu Bekkerweld w Heerlen.

Nie jestem fachowcem w sprawach piłki siatkowej. Z tego co mi powiedzieli trenerzy naszego zespołu oraz zespołów z którymi grał Hutnik mogę powiedzieć, że wszyscy są zadowoleni z kontaktów jakie zostały nawiązane. Gra Hutnika wszystkim się podobała. Jest to silny zespół od, którego my możemy się sporo nauczyć.

Hutnicy sprawili nam sporą niespodziankę wygrywając w Amsterdamie z mistrzem naszego kraju, zespołem Delta Lloyd. Cieszymy się z tego bo krakowskie siatkarze są naszymi gośćmi.

Nasz zespół był w czerwcu w Polsce. Wszyscy podkreślili niezwykle serdeczne przyjęcie jakie doznali ze strony gospodarzy, tą drogą chciałbym za nie serdecznie podziękować. Kontakty jakie zostały nawi-

zane przez nasze kluby na pewno przyczynią się do lepszego wzajemnego poznania, do wzrostu przyjaźni między naszymi krajami.

## SZKOŁKA ŻEGLARSKA

Yacht-Club „Budowlani” Nowa Huta organizuje szkołę żeglarską dla chłopców z roku 1957 i młodszych.

Zapisy do dnia 1. X. br. w poniedziałki, środy, piątki w godzinach od 16 do 19, na przystanku w Nowej Hucie, nad Wisłą. Dojazd autobusem 123.

## ZAWODY KULTURYSTYCZNE

Zarząd Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej ZMS przy Hucie im. Lenina w dniu 23 września o godz. 17.00 w sali gimnastycznej DMH, os. Stalowe 16 — organizuje zawody kulturystyczne w następujących konkurencjach: wyciskanie sztangi na ławeczce, ocena sylwetki i pozowanie. Oprócz kulturystów naszego Towarzystwa zobaczymy czołowych zawodników z Krakowa. Wstęp na zawody bezpłatny. Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy.

tużje będą w dalszym ciągu tak prześladowali zawodników Hutnika jak dotychczas, to w niedługim czasie w składzie zespołu zobaczymy chyba trenera Trampisza — podobnie, jak to miało miejsce na meczu Śląska Wrocław z Widzewem Łódź, kiedy to w barwach Widzewa musiał wystąpić z konieczności trener Stachura, z uwagi na brak pełnowartościowych rezerw. Zart żartem, ale w obecnej sytuacji kadrowej, odpowiednie władze powinny przyjąć Hutnikowi z pomocą i przyspieszyć sprawę zatwierdzenia przejścia Janusza Sroki. Nie występuje on ani w Cracovii ani w Hutniku, na czym traci nie tylko on jako utalentowany zawodnik, ale i piłkarstwo krakowskie.

Tymczasem Hutnika oczekuje kolejny mecz wyjazdowy, tym razem do Wistoki Dębica. Beniaminek z Dębicy gra ze zmiennym szczęściem i zajmuje jedną z końcowych pozycji. W formie zademonstrowanej na meczu z Górnikiem, Hutnika stać jest na wywalcenie przynajmniej jednego punktu. (JC)



Atakuje W. Grzelak.

## Dwa zwycięstwa w finale pucharu Sportowca

Jeden z kolegów przeglądając ostateczną tabelkę turnieju siatkarzy o puchar redakcji „Sportowca” zapytał mnie — dlaczego zajęliście dopiero piąte miejsce?

Otóż to. Dopiero piąte czy aż piąte miejsce. Tym bardziej, że z taką samą ilością punktów jak trzecia drużyna w tabeli. A przecież za siatkarzami Hutnika znalazły się takie zespoły jak mistrz Polski Resovia, Skra Warszawa, Legia. To o czymś świadczy.

Specyfika tego turnieju polega na tym, że eliminacje i półfinały rozgrywane są w miesiącu maju, po zakończeniu rozgrywek ligowych, a rezultaty z turnieju półfinałowego zalicza się do ostatecznego wyniku. Dlatego Hutnik zajął piąte miejsce mimo, że w ostatnim turnieju odniósł dwa zwycięstwa, a przegrał tylko ze zdobywcą pucharu, zespołem AZS-u z Olsztyna.

Pierwszy pojedynek nasz zespół rozegrał z warszawską Legią. Po zaciętym pojedynku Hutnik wygrał 3:2. Na uwagę zasługuje fakt, że pierwszego seta Hutnicy wygrali aż 15:0. Tego jeszcze w pojedynkach obu zespołów nigdy nie było.

W drugim spotkaniu Hutnik grał z Płomienniem Miłowice. Tym samym zespołem, który przegrywał mecz w Nowej

Hucie stracił szansę na utrzymanie się w pierwszej lidze. Hutnik wygrał mecz 3:2 po pojedynku stojącym na dobrym poziomie.

Trzeci mecz to porażka z zespołem akademików z Olsztyna 0:3, mimo iż w drugim secie Hutnik prowadził już 8:1.

Na turnieju o puchar Sportowca patrzyliśmy pod kątem przygotowania zespołu do rozgrywek o mistrzostwo pierwszej ligi. Był to drugi sprawdzian po spotkaniach w Holandii (piszemy o tym w innym miejscu). I trzeba przyznać, że zespół Hutnika prezentuje się już nieźle. Udanie gra drugi, obok Jacka Sańki, junior, wychowanek naszego klubu — Jerzy Kołodziejski. Wraz ze starszymi kolegami powinien być mocnym punktem zespołu.

Jest jeszcze jedna sprawa warta uwagi. W turnieju Sportowca zadebiutował jako trener zespołu mgr Wiktor Kołbęza, który zakończył karierę zawodnika. Popularny „Wiciu” który poprowadził juniorów Hutnika do tytułu wice-mistrza i mistrza Polski, pokazał się jak z najlepszej strony. Jego spokojne uwagi i umiejętność prowadzenia zespołu zjednały mu sympatię kolegów z którymi jeszcze parę miesięcy temu występował wspólnie na parkiecie.

## Hutnik czy Wisłoka?

Po niezbyt udanym starcie, od kilku kolejek — piłkarze Hutnika spisują się bardzo dobrze. Na swym koncie mogą zapisać wysokie i cenne zwycięstwa. Nadzieja kibiców na piemiowane miejsce została w nowo rozbudzonej. Tym bardziej, że po dobrej grze piłkarzy w ostatnim spotkaniu jest szansa na dalsze punkty w spotkaniu wyjazdowym z Wistoką w Dębicy.

Beniaminek z Dębicy jak do tej pory poczyna sobie nienajlepiej i Hutnik ma szansę zdobyć minimum jeden punkt.

A co sądzą o tym pracownicy hut. Poprosiliśmy ich o wytypowanie wyniku spotkania. Oto co usłyszeliśmy.

Janusz Gradowski. *Panic, czy po ostatnim dobrym spotkaniu mogę typować inaczej jak 2:0 dla Hutnika? Będą dwie bramki i dwa punkty.*

Henryk Radwański. *Wgramy. Typuję 1:0. Ale myślę, że będzie ciężko bo Wistoka już obecnie broni się przed spadkiem.*

## Zapraszamy w Beskid Sądecki

Oddziałowa Komisja Przyrody przy O/PTTK HIL uprzejmie zawiadamia załogę Huty i aktyw turystyczny oraz Strażników Ochrony Przyrody i własnych członków, że z okazji „Tygodnia Ochrony Przyrody” w dniach 30. IX. i 1. X. 72 odbędzie się 1,5 dniowa akcja leśno-porządkowa w rejonie Jaworzyny Krynickiej w Beskidzie Sądeckim. Powyższa akcja uzgodniona z Nadleśnictwem w Krynicy połączona zostanie z górską wycieczką w pasmo Jaworzyny Krynickiej. Odjazd w dniu 30. IX. 72 (sobota) o godzinie 15.00 spod „Orbisu”. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HIL. Akcję poprowadzi członek Komisji Ochrony Przyrody kol. Kazimierz Młodnicki.

Andrzej Malinowski. *Jeżeli Herisz będzie tak strzelał jak w ostatnim meczu to będzie też 2:0 dla Hutnika. Najważniejsze, że nasi zaczynają grać i jest na co popatrzeć.*

Jeszcze nigdy wypowiedzi nie były tak optymistyczne. Wszyscy rozmówcy, którym zadałem to pytanie — przed bramą kombinatu — typują zwycięstwo Hutnika. Mamy nadzieję, że tak będzie. Piłkarzom życzymy zwycięstwa!

## SEKCYJA KULTURYSTYKI — OD 1 PAŹDZIERNIKA

Zarząd Ogniska TKKF „Jagiellońskie” podaje do wiadomości, że od 1 października br. organizuje sekcję kulturystyki.

Młodzież męska, która ukończyła 18 lat, może uzyskać informacje o warunkach przyjęcia do sekcji w terminie do 27 września br. —codziennie, w godzinach od 16 do 20, w os. Kazimierzowskim, blok 29 (w zabudowanym prześwicie końcowym).

Sądymy, że amatorów tej atrakcyjnej dyscypliny sportowej jest w dzielnicy wielu, warto więc skorzystać z okazji i zapisać się do sekcji. (dr)

## KOMUNIKAT KS HUTNIK

W dniach od 22. IX do 24. IX. br. w Hali KS Hutnik Stadion Suche Stawy Nowa Huta odbędzie się Turniej Półfinałowych Mistrzostw Polski Juniorów Starszych w Koszykówce wg następującego terminarza rozgrywek:

22. IX. 72 r. godz. 17.00 — AZS Rzeszów—MKS Orlik Brzeg, 18.30 — KS Hutnik—Polonia Bytom;  
23. IX. 72 r. godz. 17.00 — MKS Orlik Brzeg—Polonia Bytom, 18.30 — KS Hutnik—AZS Rzeszów; 24. IX. 72 r. — 10.00 — AZS Rzeszów—Polonia Bytom, 11.30 — KS Hutnik—MKS Orlik Brzeg.

# GŁOS MŁODYCH

## Współpraca ZMS Gł. Mechanika z FDJ

Dzięki otwarciu granicy między Polską a NRD współpraca organizacji młodzieżowych naszego kraju z FDJ nabiera coraz wyraźniejszych i konkretnych kształtów. Kilka miesięcy temu podpisano porozumienie między ZW ZMS i FDJ okręgu lipskiego. Za porozumieniami organizacji wojewódzkich poszły i kontakty między młodzieżą zakładów pracy.

Gdy gościła w Krakowie delegacja lipskiego FDJ, podejmowali ją również i hutnicy. Wtedy to powstał projekt nawiązania kontaktów między Zarządem Zakładowym ZMS pionu głównego mechanika a fabryką obrabiarek w Meuselwitz. Ostatnio projekt współpracy został ujęty w dokument. W Meuselwitz przebywała delegacja ZMS z TM i tam skonkretyzowano zamierzenia. Przede wszystkim postanowiono wymienić grupy młodzieży na obozach letnich. Działacze ZMS i FDJ wyszli bowiem ze słusznego założenia, że przyjaźni między narodami najlepiej służy wzajemne poznanie się, że nic jej tak nie utrwała, jak osobiste kontakty pozwalające zrozu-

mieć specyfikę obyczajów drugiego narodu.

Ponadto współpraca opierać się będzie na wspólnych zainteresowaniach zawodowych. Fabryka w Meuselwitz jest ze swego charakteru produkcją podobną do wydziałów pionu TM. Zetemesowcy obiecują sobie wiele po tej współpracy, bowiem obecnie buduje się tam jedną z najnowocześniejszych w Europie odlewni.

Tow. tow. Emil Pilch i Józef Śliwiński, którzy reprezentowali ZMS z TM w Meuselwitz podkreślają, że trzydniowy pobyt i gościna u FDJ-owców zrobiła na nich jak najlepsze wrażenie. Spotykali się tam z ogromną serdecznością.

Na przyjazd Polaków w zakładowej gazecie znalazł się artykuł, w którym Niemcy opisują swe wrażenia z ich pobytu w Krakowie, w którym też pokreślają naszą gościnność, piszą o kombinacji. Wymiana doświadczeń, spotkania młodzieży przyniosą z pewnością duże korzyści obu stronom. Wprawdzie FDJ i ZMS mają nieco inne formy działania, ale wiele doświadczeń jednej organizacji można przenieść na grunt drugiej. (now)

### Uczmy się języków

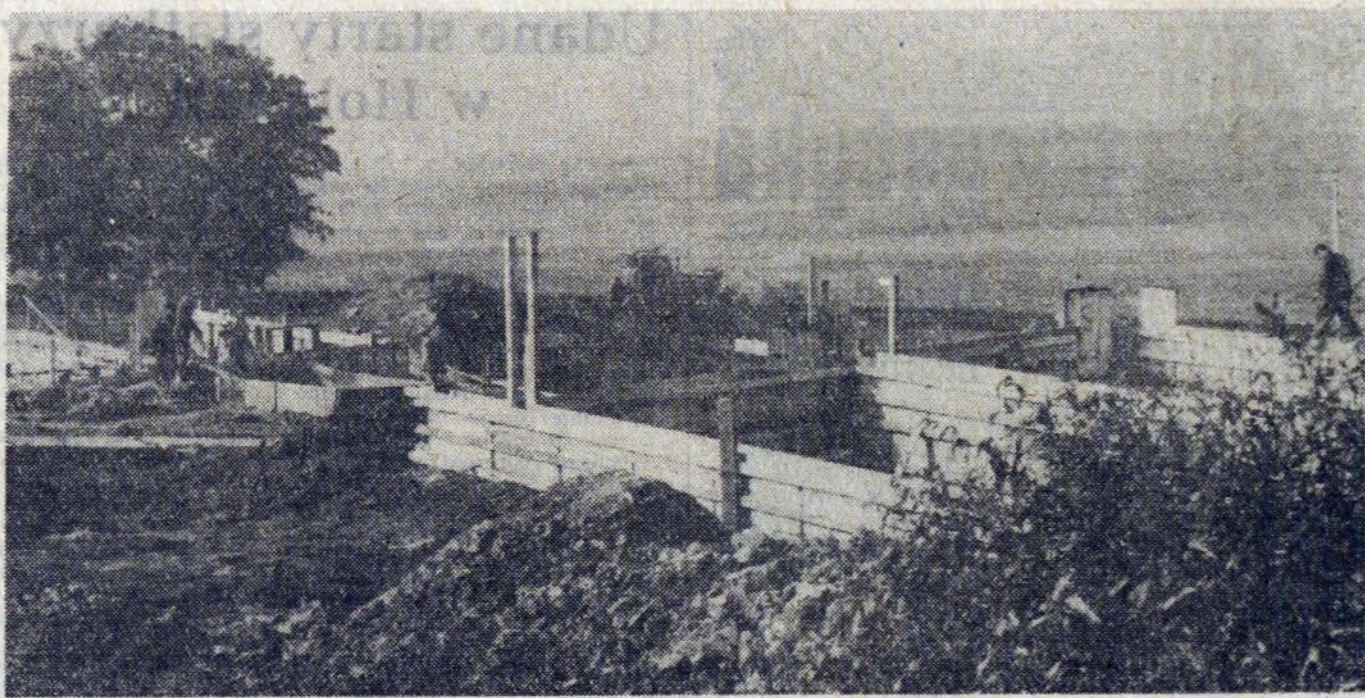
Uniwersytet Robotniczy ZMS w Nowej Hucie prowadzi kursy języków obcych: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego. Koszt kursu, który trwa dziewięć miesięcy wynosi 60 zł miesięcznie. UR dysponuje jeszcze wolnymi miejscami, chętni mogą więc zapisywać się do końca września, bowiem zajęcia rozpoczną się w październiku. Zgłoszenia przyjmuje ZF ZMS przy HIL — tel 409-14 codziennie w godz. 8-15 i sekretariat UR ZMS os. Młodości 1 p. 18 tel. 438-90 w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 16-18.

Ponadto prowadzone są kursy kwalifikacyjne w zawodzie kelnera, ekspedienta i kreśleń technicznych. (now)

### Zapisy do Teatru Piosenki i Kabaretu Poetyckiego

Ognisko Młodych ZMS przyjmuje zapisy chętnych do pracy w zespołach Teatru Piosenki i Kabaretu Poetyckiego. Pracami tych zespołów kierują wybitni fachowcy.

Blizszych informacji udziela kierownictwo klubu — os. Młodości 1, tel. 438-90, codziennie w godzinach od 14 do 22.



Trwa już budowa domków jednorodzinnych dla pracowników HIL na Wzgórzach Krzesławickich.

Fot. S. GAWLIŃSKI

### ZBoWiD-owskie spotkanie

Dla uczczenia tragicznej rocznicy Września, staraniem KZ PZPR, Rady Zakładowej i koła ZBoWiD przy Walcowni Gorącej Blach — organizowano w Niepołomicach ognisko, połączone z wieczorem wspomnień. Poza kolektywem kierowniczym wydziału, w uroczystości liczny udział wzięli członkowie organizacji zbawidowskiej oraz aktywi młodzieżowi.

Po wystąpieniu sekretarza KZ tow. Kotasiewicza, uczestnicy kampanii wrześniowej otrzymali od organizatorów książki o tematyce wojennej, a od młodzieży wiązanki kwiatów.

Spotkanie odbyło się w bardzo serdecznej, koleżeńkiej atmosferze. Był oczywiście świetny bigos, pieczenie kiełbasy w ognisku, śpiewano pieśni wojskowe i partyzantkie. Wojenne przeżycia prze-

kazywali zebrany m. in. — wiceprezes ZF ZBoWiD A. Jaworski, W. Litewka, M. Tomalczuk, T. Michno i Zofia Wejman. Była to bardzo udana, przyjemna i pożyteczna impreza, za którą należą się podziękowania dla organizatorów. (dr)

### DROGA MARKA!

Otrzymałmy od naszego Czytelnika, ob. Jana M. informację, popartą dowodem rzeczowym, na temat horrendalnych cen w nowohuckim komisie. Pół biedy z artykułami, które widnieją w komisowym cenniku, ale inne wyliczenia są według „widzi mi się” przyjmującego towar. Chodzi konkretnie o małą zabawkę, plastikowego misia, za którego nabywcą zapłacił aż 60 złotych, podczas gdy cena na opakowaniu wyraźnie informuje, iż misia w NRD kosztuje zaledwie jedną markę i 20 fenigów. Czy nasi

kombinatorzy muszą zarabiać na przywiezionych towarach od razu tysiąc proc. czy nie dziwne jest to, że patronuje temu handel państwowy, któremu przecież podlegają sklepy komisowe? Tłumaczenie komis, iż

przy wycenie kieruje się prądem podaży i popytu zupełnie nie wytrzymuje krytyki. Gdyby zasadę tę stosować powszechnie, to za kilogram np. szynki trzeba by płacić do brych kilkaset złotych! Gdzie sens, gdzie logika? (dr)

### Podziękowanie dla ekipy z P-62

Na adres Komitetu Zakładowego PZPR Walcowni Zimnej Blach nadeszło w tych dniach podziękowanie od Prezydium GRN w Nowym Brzesku i kierownictwa Międzykółkowej Bazy Maszynowej w Hebdowie.

W liście czytamy m. in.: „Składamy serdeczne podziękowanie dla ekipy Waszego zakładu, która w sierpniu br. dwukrotnie brała udział w robotach remontowych. Przeprowadziła ona remont kombajnu

żniwno-omiotowego, naprawiła dwie snopowiązałki oraz wyremontowała instalację elektryczną warsztatu Międzykółkowej Bazy Maszynowej w Hebdowie. Wartość wykonanych robót szacunkowo określa się kwotą 6 tys. złotych”.

Pismo wyróżnia szczególnie kierownika ekipy Stanisława Mercę, zaznaczając jednak, że cała ekipa z oddaniem brała udział w wymienionych robotach. Właśnie za tę obywatelską postawę nasi hutnicy otrzymali podziękowanie wraz z życzeniami owocnej pracy w macierzystym zakładzie. (dr)

Z Wysp Kanaryjskich płyniemy do Senegalu. W trzecim dniu rejsu mijamy zwirotnik Raka. Odczuwamy już w pełni „uroki” tropiku. Ciemne pasma chmur pozostawiamy za sobą, a przed nami rozszerza się jak ocean błękit nieba. Prostopadłe padające promienie słońca palą jak przystawione do ciała gorące żelazko. Trudno byłoby wytrzymać na pokładzie, gdyby nie orzeźwiający powiewy północnego pasatu, popychającego statek w kierunku równika.

Po lewej stronie burty, na horyzoncie wylania się białoczarne pasemko dalekiego brzegu. Znowu znika w oparach mżawki, by po chwili ukazać się ponownie. Ład bawi się z nami, drażni i mami. Płyniemy w pobliżu nizinnych wybrzeży Mauretanii. Kraj ten o powierzchni 1.030,7 tys. km kw. liczy zaledwie 1.200 tysięcy mie-



Już w Senegalu...

szkańców, głównie członków koczowniczych plemion: Maurów i Berberów. Należy on do najbardziej zafascynanych gospodarczo krajów świata. Na 700 km wybrzeżu znajduje się jeden większy port Etienne. Po odkryciu w Mauretanii wielkich złóż rudy żelaza, port ten został rozbudowany i zawijają do niego statki nawet o nośności

45 tys. ton. Kraj ten mimo uzyskania w 1960 r. niepodległości, jest w dalszym ciągu w dużej mierze uzależniony od Francji i obcych koncernów eksploatujących rudę.

„Głos Marynarza” — codzienne wiadomości przesyłane drogą radiową przez Polskie Linie Oceaniczne donosi, że w kraju panują ostre mrozy i pruszy śnieg. Z ciekawości patrzę na termometr. Słupek rłci wspiął się już na wysokość 39 st. C., a jest dopiero wczesny rano. Nie zważając na narastający upał, biorę leżak i zajmuję swoje ulubione miejsce na rufie. Gorące łagodzi przyjemny wiaterek i pył wody z rozbitych fal, które nieustannie atakują kadłub statku. Na pokładzie uwijają się marynarze. Umacniają ładunki, czyszczą z rdzy urządzenia, a następnie je malują.

M/s „Toruń” głęboko zanurzony równo płynie na pełnych obrotach. Co godzinę skruba nawija 15 mil morskich. Sennie działa monotonny stukot maszyny i syk wyrzucanych przez komin spalin. Obserwuję jak woda wygładza przetarty przez nas szlak, zadrzewiając morzu, że tak łatwo i szybko zaciera za sobą ślad po przybyłej drodze. Śledzę wspaniały lot mew, które zwinnie szybują za statkiem, cierpliwie oczekując na odpadki jedzenia wrzucane do morza. Niezgracni i wdziku mają te ptaki. Gdy po drodze natrafiamy na olbrzymią ławicę ryb, wówczas mewy nurkują bez przerwy łapczywie pożerają łatwą zdobycz.

W czasie rejsu czas się dłuży. Odmierzany jest zwykle porami posiłków. Jadamy cztery razy dziennie obficie i urozmaicie potrawy. Jest to zastuga świetnego kucharza i zaradnego ochmistrza. Na etacie mamy też cukiernika, który dba o to, aby każdemu z nas przybyło na

wadze. Nie łatwo przeciwdziałać, widząc na stole świeże, zachęcająco pachnące smakołyki. Po przekroczeniu zwirotnika Raka menu obiadowe wzbogaciło się o szklanczkę czerwonego wina, zastrzeżonego „kartą marynarza”; podobno w celu pobudzenia działania serca, większą ilość owoców i o dwie pigułki przeciwmalaryczne. Większość dnia spędzamy na pokładzie, opalamy się, czytamy książki i słuchamy radia. Wieczory schodzą nam na oglądaniu telewizji, oczywiście jeżeli płyniemy w zasięgu stacji nadawczej, na partiach brydza i przyjeżdżach towarzyskich. Największą atrakcją stanowią projekcje filmów, ale pod warunkiem, że filmy ogląda się po raz pierwszy. Każdy statek wyposażony jest w zestaw 6 filmów fabularnych. W portach dokonywaliśmy zamiany naszych filmów na filmy radzieckie, szwedzkie, angielskie i amerykańskie.

W trzecim dniu żeglugi docieramy do wybrzeży Senegalu. Mijamy leżący na malej wyspce u ujścia rzeki Senegal port i miasto Saint Louis, które było pierwszym osiedlem francuskim założonym w Afryce Zachodniej w 1659 r. Po kilkunastu godzinach okrążamy Zielony Przylądek i wplywamy do zatoki, ukrytej wśród skalistych wybrzeży, odgródzonej od morza potężnym falochronem. Do portu w Dakarze wprowadza nas holownik. Jest to port tranzytowy także dla Mauretanii i Mali. Stanowi on także główną bazę bunkrową tej części afrykańskiego wybrzeża oraz bazę jednostek rybackich wielu bander, w tym również i polskiej. Do portu zawijają rocznie kilka tysięcy statków, które przywożą ponad 4 miliony ton ładunków.

Zielony Przylądek został odkryty w 1444 r. przez portugalskiego żeglarza Dinisa Diaza ale dopiero w 1617 r. pierwsze osiedle europejskie założyli tu Holendrzy. Upodobali sobie oni głównie małą wyspkę położoną na południowym cyplu przylądka na wprost obecnego portu w wprost obecnego portu w w Dakarze. Wyspka ta nosząca nazwę holenderskiego miasteczka Goree była główną bazą przeladunku czarnych niewolników w tej części Afryki. Do dziś można na niej oglądać dobrze zachowane pamiątki pierwszych „cywilizowanych” pochłaniaczy Europejczyków na Czarnym Lądzie

## Aurelia radzi

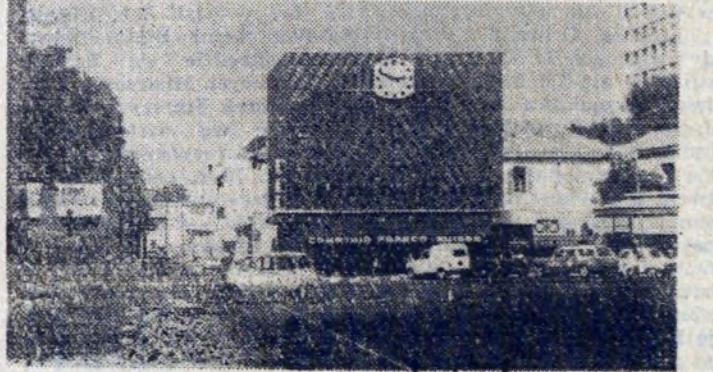
Odpowiadam po kolei na pytania Maryli B. z osiedla Sportowego — „Z jakim prezentem wypada iść młodej dziewczynie na prośbione imieniny do niedawno poznane go chłopca?”... Radzę książkę. Może też być (ale nie musi) efektowny skromny bukiet, lub tylko jeden kwiatek. — Na wesele wypada iść w sukni, którą używa się do bardziej uroczystych okazji. Włożenie długiej do kostek kreacji można zaryzykować wtedy, kiedy jest gwarancja, że nie będzie się jedyną osobą w towarzystwie ubrana w ten szczególny sposób. Odniesienie podarunku, to z praktycznych względów dobrze jest zasiegnąć informacji wśród znajomych i zaproszonych przyjaciół, ażeby państwo młodzi nie stali się posiadaczami np. pięciu żelazek do prasowania, kilku maszynek do parzenia kawy, czy też trzech jednakowych serwisów śniadaniowych. — Odwiedzając chorego w szpitalu, jeżeli nie jest mu przepisana specjalna dieta, najlepiej zanieść świeże owoce, soki pitne, względnie jakiś dobry kompot. Myślę, że duża przyjemność spr-

wi choremu kilka kwiatów. Porady dotyczące konserwacji wykładzin z tworzyw sztucznych podaje na prośbę pani Zofii M. — Podłogę z płytek ksyolitolowych należy raz na tydzień zmywać wodą z dodatkiem amoniaku (2 łyżki amoniaku na 1 wiaderko wody) i następnie natrzeć dołą bezbarwną pastą i po przeschnięciu wyfroterować. — Podłogę wyłożoną linoleum pastować pastami emulsyjnymi i froterować. — Cera zachowa świeży wygląd, jeżeli będzie się ją codziennie wycierać ściereczką zwilżoną w wodzie z octem, lub mleku pół na pół z wodą, następnie wytrzeć do sucha szmatką. Nie można myć ceraty wodą z dodatkiem bieliidla, proszku, lub mydłem!

Dla Andrzeja S. — sposób na wywabienie z tkaniny plamy z roślin. — Plamę z zielonych roślin (chlorofilu) należy przetrzeć tamponem zmoczone w benzynie, następnie oczyścić alkoholem lub eterem (ostrożnie z ogniem), na koniec przetrzeć brzegi alkoholem i wysuszyć.



Pierwsze spotkanie z mieszkańcami Czarnego Łądu.



W centrum Dakaru

Fot. B. DZIEKAN



Elegancki jednorzędowy garnitur wizytowy z kamizelką. Kolor szary z jaśniejszymi paskami. Wyprodukowany przez krakowskie Zakłady Odzieżowe „Vistula”, jest do kupienia w magazynie „Paw” przy Alei Róż.

# MDK czy przedszkole?

Od kilku miesięcy w najmłodszym osiedlu naszej dzielnicy — Mistrzejowicach prowadzi swą działalność Dom Kultury Dzieci i Młodzieży. Placówka, która mimo krótkiego okresu działalności „wrosła” już w osiedle i zyskała sobie uznanie młodzieży i dorosłych.

Każdy z mieszkańców Mistrzejowic, obojętnie dziecko czy osoba dorosła może w DKDiM znaleźć imprezę, która go zainteresuje. Dzieci uczestniczą w zajęciach licznych pracowników, w sali kinowej przeżywają emocje wraz z Bolkiem i Lolką, a dorośli uczestniczą w spotkaniach ze znanymi ludźmi. Ostatnio sala teatralna DKDiM nie mogła pomieścić wszystkich chętnych podczas spotkania z Hanką Bielicką i Mieczysławem Wojnickim. Słowem — w jednej placówce kulturalnej na terenie Mistrzejowic można naprawdę miło spędzić czas. I jak do tej pory wszyscy byli zadowoleni, ale nad DKDiM „zawisło” niebezpieczeństwo. Istnieje propozycja, aby jedną z sal przeznaczyć na... przedszkole!

Wszyscy wiemy, że w najmłodszych osiedlach Nowej Huty brak jest żłobków i przedszkoli. Podobna sytuacja jest również w Mistrzejowicach. Dwa przedszkola, to stanowczo za mało, jak na potrzeby wielu tysięcy rodzin mieszkających w kompleksie osiedli mistrzejowickich. Chcąc przyjąć z pomocą mieszkańcom, SM Hutnik wystąpiła z propozycją odstąpienia kilku mieszkań w bloku przylegającym do przedszkola. Lokatorom zagwarantowano takie same mieszkania w innych blokach, a zajmowane przez nich miało przejąć przedszkole. Lokato-

rzy wyrazili zgodę i wydawało się, że wszyscy będą zadowoleni.

W ostatnich dniach nastąpiła jednak zmiana stanowiska mieszkańców bloku. Uważają oni, że gwar dzieci zakłóci ich spokój, nie będą mieli możliwości odpoczynku itd. itp. Jako wyjście z sytuacji zaproponowali, aby na przedszkole przeznaczyć jedno z pomieszczeń DKDiM.

I trwają spory, wzajemne wyrażanie (pani nie wie kim ja jestem), przekonywanie się, kto ma rację. Temperatura wzrasta w miarę upływu czasu i rosnących wzajemnych gróźb. W tej chwili jeszcze nie jest wiadomo, jak zakończy się ten problem.

Jestem mieszkańcem osiedla Tysiąclecia, zresztą jednym z pierwszych. Osiedle to rosło na moich oczach. Widziałem jak powstawały kolejne bloki, widziałem nudzącą się młodzież, która nie wiedziała co zrobić z wolnym czasem. Mimo wielu braków, jakie ma osiedle, jestem jego gorącym zwolennikiem. Widzę zachodzące tu zmiany na lepsze. Zasadniczy wpływ na zachowanie się młodych ludzi, których delikatnie można nazwać trochę „rozhułkanymi”, miało powstanie DKDiM. Obecnie grupy młodzieży nie chodzą już po ulicach osiedla ze śpiewem — zbiegają się w jednym miejscu. Właśnie w DKDiM. Uczestniczą w zajęciach prowadzonych przez grupę wykwalifikowanych pedagogów. I to jest duże osiągnięcie. Młodzież ma co robić z wolnym czasem. I tego jej nie należy odbierać. W mentalności młodych ludzi powstały już pewne nawyki i przyzwyczajenia. Zamiast walać się po ulicach, przycho-

dą na zajęcia do Domu Kultury.

Sprawa jest do załatwienia w taki sposób, aby wszyscy byli zadowoleni. Mieszkańcy, które SM Hutnik chce przeznaczyć na przedszkole można przecież wyłożyć płytkami pochłaniającymi dźwięki. Będzie na pewno ciszej i nie zakłóci spokoju mieszkańcom bloku nr 10. Zwłaszcza, że dzieci opuszczają przedszkole już w godzinach popołudniowych.

A zadowoleni będą wszyscy. I uczestnicy zajęć w DKDiM oraz matki, które udając się do pracy, zostawiają swe pociechy pod właściwą opieką. (K)

O tym oczywistym fakcie przekonano zebranych na VI Okręgowym Zjeździe Ligi Ochrony Przyrody w Krakowie 12 bm. w referatach wygłoszonych przez prof. dr Włodę Goella i prof. dr Juliana Aleksandrowicza.

Nie trzeba nikogo przekonywać o aktualnie ogromnym i prężnym rozwoju wszystkich gałęzi techniki i technologi. Poważnie zmalał okres od momentu zaistnienia danego wynalazku do chwili wprowadzenia go w życie. Dla zobrazowania: od wynalezienia lasera do powszechnego jego zastosowania minęły zaledwie 2 lata, podczas gdy na rozpowszechnienie wynalazku fotografii potrzeba było aż 100 lat. Niestety nauki humanistyczne, a szczególnie etyka po-

# Ochrona przyrody i środowiska — koniecznością

zostały w swym rozwoju za techniką daleko w tyle. Uzasadnieniem tego są nowe stereotypy myślenia dzisiejszego człowieka tzn. cechująca go obojętność, niekiedy apopleksja i chęć zaspokojenia wygórowanych potrzeb. Odbiciem tej postawy jest niedocenywanie faktu, że ochrona przyrody i środowiska jest ważniejsza od rozwoju gospodarczego, bo rzutuje na zdrowie, a więc ogólnie mówiąc — utrzymanie istnienia gatunku ludzkiego.

Zanieczyszczenie dzisiejszego środowiska truciznami oznacza konsekwentne niszczenie zasobów przyrody. Źródła pożywności człowieka: gleba, rośliny, zwierzęta, woda mają dziś całkiem inny skład, niż nawet przed 150 laty. Wynikiem tej sytuacji jest zaskarżający wzrost niektórych chorób — jak zawały, nerwice, alergie i białaczki. Lekarze dowiedli, że bezpośrednią przyczyną wzrostu tych schorzeń jest powolne zanieczyszczenie środowiska człowieka w naszym codziennym otoczeniu.

Ten ogromny konflikt pomiędzy dążnością do technokracji, a zaniechaniem spraw środowiska ma miejsce w chwili prężnego rozwoju nauki, w sytuacji, gdy co 10 lat podwaja się liczba naukowców, co 20 lat liczba czasopism, a co 30 lat liczba

uzyskiwanych wyników badań. Dochodzimy do sedna sprawy: Chcąc aktywnie zaangażować się w sprawy ochrony środowiska należy spełnić trzy podstawowe warunki: WIEDZIEĆ, CZUĆ i DZIAŁAĆ!

Warunek pierwszy jest całkowicie spełniony. Naukowe podstawy ruchu ochroniarskiego szczególnie w regionie krakowskim są bardzo dobre — sięgają roku 1919 — problem ten rozwinieli po raz pierwszy tacy naukowcy, jak Maksymilian Nowicki, Edward Janota i Ludwik Zajzner. Dokładne uświadomienie społeczeństwa o obecnej sytuacji jest niezbędna koniecznością. Samo to jednak nie jest jeszcze nie wystarczy.

Najważniejsze jest aktywne i sprawne działanie. Do działania natomiast potrzebne są ustalone określone sankcje oraz środki na realizację podjętych zadań.

Duże nadzieje na postęp w sprawach ochrony przyrody i naturalnego środowiska człowieka pokładamy w realizacji uchwały VI Zjazdu PZPR. Pamiętajmy, że chroniąc przyrodę i środowisko chronimy najwyższe dobro — wartość życia własnego i swych rodzin.

ANDRZEJ MATUSZCZYK  
Przewodniczący Oddziałowej Komisji Ochrony Przyrody O/PTTK Huty im. Lenina



Patrząc na powyższe zdjęcie, chyba każdy bez trudu rozpozna na nim budynek „Gigant”. Różne przechodził ten budynek koleje losu. Przed dwoma laty przekazano go we władanie Zrzeszeniu Studentów Polskich w Krakowie, w celu stworzenia tu Centrum Kultury Robotniczo-Studentkiej. Dwa lata to dostatecznie długi okres, aby dokonać niezbędnej adaptacji budynku. Niestety, czas upływa a końca adaptacyjnych robót jak nie widać, tak nie widać. Toteż Wydz. Kultury Prez. DRN, zniecierpliwiony wrzeszcząc słamarnością ZSP, postawił ostatecznie „ultimatum”, z którego wynika, że jeżeli zainteresowane sprawą organizacje nie posiadają do końca października br. brakującej dokumentacji oraz nie podadzą do wiadomości ostatecznego terminu otwarcia placówki — budynek zostanie im zabrany, co byłoby duża strata dla spraw kultury w dzielnicy. Miejmy zatem nadzieję, iż to słuszne żądanie — podziła jak należy. (okt)

## Kto pyta — nie błądzi

### Co robić, żeby nie palić tytoniu?

Bezpośrednim bodźcem do napisania poniższej publikacji, jest otrzymany ostatnio list Czytelniczki, która m. in. prosi redakcję o doradzenie jej najskuteczniejszego sposobu odwyżania się od palenia papierosów. „Już raz spróbowałam — pisze pani Paulina M. — i nic z tego nie wyszło, bo po kilku dniach, zaczęłam odczuwać silny ból głowy i żołądka. Dolegliwości te ustąpiły natychmiast, gdy znów zaczęłam palić. Czy z tego przyczynę doświadczenia mam wysnuć wniosek, że już nigdy nie będę mogła należeć do ludzi niepalących?”

Droga Pani! Wyszukując taki wniosek, z całą pewnością popełnia Pani duży błąd. Wiadomo nam bowiem z licznej już na ten temat literatury, a także rozmów z lekarzami, że doznawane bóle głowy itp., są tylko przejściowym objawem zaburzenia pracy organizmu. Zaburzenia te po kilku dniach ustępują, nie pozostawiając żadnego śladu. Poza tym — przecież nie stoi na przeszkodzie, aby w początkowym okresie odwyżania się, oddać się w opiekę lekarzowi i niech on decyduje, jak dalej postępować. Co zaś się tyczy „najskuteczniejszego” sposobu, stwierdzić musimy, że doświadczenie każdy sposób bywa najskuteczniejszy, jeżeli tylko poparty jest dostatecznie szczerym pragnieniem rzucenia papierosów. Wszak podobno: chcieć to móc...

Ponadto warto wiedzieć, że w naszych aptekach, znajduje się lek pod nazwą „Tabex”, produkcji bułgarskiej. Jedno opakowanie zawiera 100 tabletek po 1,5 mg każda. Ta ilość, zażywana według wskazań uwiidoczonych na opakowaniu, wystarcza na przeprowadzenie całej kuracji odwykowej. Działanie „Tabexu” polega na znacznym tonowaniu siły pragnienia przez organizm „należnej” mu dawki nikotyny, tym samym ułatwia walkę z nałogiem — czyni ją skuteczniejszą. Korzystając z „Tabexu” można też uciec się dodatkowo — to jest „wynalazek” jednego z naszych kolegów — do cygarniczki szklanej, w której umieszczamy tamponik waty, nasycanej co kilka godzin kroplami mietowymi. Z tak przyrządzonej cygarniczki, kolega, korzystał w momentach szczególnie ostrego „głodu” nikotyny. Rezultat był doskonały.

Oktawian Hutnicki

## Uroczystość działkowców „Wisły”

W ślad za informacją w „Głosie” sprzed tygodnia o obchodach Dnia Działkowca w ogródkach na terenie Bieńczy — zamieszczamy dzisiaj dodatkowe wiadomości, iż również działkowcy Ogrodu „Wisła” godnie uczcili swoje święto. Nie było tu co prawda wystawy plonów (zniszczonych niestety przez ostatnią powódź), ani występów artystycznych, była natomiast doborowa orkiestra taneczna, sprawni bufei, oraz dużo... dobrej nadziei na przyszłość. Były dyplomy uznania i nagrody pieniężne, ufundowane przez nowy, niedawno wybrany Zarząd, któremu przewodniczy klerownik huty — Jan Jakubczak. W imprezie uczestniczyli także członkowie Plenum Rady Zakładowej kombinatu — Karol Urbaś, składając działkowcom w imieniu Rady najserdeczniejsze życzenia. Dotyczyły one przede wszystkim spraw związanych z rzeką Wisłą, która acz „najpiękniejsza”, od czasu do czasu — zbudowana — szkodę czyni! (okt)

## ZGUBY

ANDRZEJ WILKOLEK egubii legitymację szkolną, wydaną przez III Liceum im. J. Kochanowskiego w Krakowie.

## CO W TYGODNIU?

**KINA**  
Świątówid — duża sala  
do 24 bm., godz. 16, 18, 20 Złota wdówka, franc. od 18 lat, 25-27 bm., godz. 18, 20, 22 Serce do samotny myśliwy USA, od 16 lat, 28-30 bm., godz. 15, 18, 20, 22 Spacer w wiosennym deszczu USA, od 16 lat.  
Mała sala  
do 24 bm., godz. 15, 17, 19, 21 Szerokość geograficzna zero, jap. od 14 lat, 25-27 bm., godz. 15, 17, 19 Miłość i jazz, szwedzki, od 14 lat, 28-30 bm., godz. 15, 17, 19 Wielki wał Chingachgoock, NRD, od 11 lat.  
Świt — duża sala  
Ostatni wojownik, USA, od 16 lat, godz. 15, 18, 20, 22.  
Mała sala  
do 25 bm., godz. 15, 17, 19, 21 Doczekał zmrzoka, USA, od 16 lat, 26-30 bm., godz. 15, 17, 19 Jak daleko stąd, jak blisko, pol. od 18 lat.

widzów, 10,20 „Stawka większa niż życie”, 11,25 W obiektywie, 11,55 Dziennik, 12,10 Przemiany, 12,40 Dla dzieci: „Ali Baba i 40 rozbójników”, 13,40 Klub Szczęśliu Kontynentów, 14,20 W Starym Kinie, 15,15 PKF, 15,22 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy, 15,55 Spotkanie z Kazimierzem Brandyssem, 17,45 Wielka gra, 18,35 Tele Echo, 19,20 Dobranoc, 19,30 Dziennik, 20,05 Melodie Wielkiego Ekranu, 21,05 Film z serii „Wielki napad”, 22,00 Magazyn sportowy.

17,30 Laser, 18,00 Kronika, 18,50 Sprawozdanie z II połowy meczu piłki nożnej o puchar zdobywców pucharu Legia Warszawa — Krwinkurzer Rejkiawik, 19,20 Dobranoc, 19,30 Dziennik, 20,05 „Hans Beimler” — film seryjny, 21,15 Świat i Polska, 21,50 Artyści których podziwiamy — Wiesław Ochman, 22,50 Dziennik.  
CZWARTEK: 9,00 Dla szkół, 14,00 Matematyka w szkole, 15,30 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o Puchar UEFA Zagłębie Sosnowiec — Victoria Setubal Lizbona, 16,15 Dziennik (w przerwie m. in.) 17,15 Ekran z bratkiem, 18,20 Kronika, 18,40 Sylwetki X muzy, 19,20 Dobranoc, 19,30 Dziennik, 20,00 Przypominamy, radzimy, 20,15 Teatr Sensacji, 21,30 Magazyn oświatowochowawczy, 22,00 Angielski program rozrywkowy, 22,25 Dziennik, 22,45 Sprawozdanie z meczu hokeja na lodzie ZSSR — Kanada.  
PIĄTEK: 8,20 „Film z czarującą dziewczyną” — prod rumuński, 9,55 Dla szkół, 11,25 Człowiek i morze — film, 11,55 Dla szkół, 16,30 Dziennik, 16,40 Pora na Telestera, 17,35 Nie tylko dla pań, 17,55 Gramy o telewizor, 18,15 Kronika, 18,35 Dialogi historyczne, 19,05 Furtynka i wypoczynek, 19,20 Dobranoc, 19,30 Dziennik, 20,05 Człowiek i morze, 20,30 Księżniczka, 21,10 Teatr TV: Aleksander Ostrowski — „Grzesznicy bez winy”, 22,30 Dziennik.

## POGODA

LATO zakończyło się piękną słoneczną pogodą. Dawał ją wyjątkowo baryczny, który obejmował większą część Europy. Pierwsze dni jesieni powinny również upłynąć pod znakiem pogodnej aury. Zachmurzenie będzie niewielkie lub umiarkowane, tylko przejściowo wzrastające z lokalnymi opadami deszczu. W nocy i rano występować będą liczne mgły. Temperatura wahać się będzie w granicach od 12 do 18 stopni. Noce będą chłodne, możliwe przygruntowe przymrozki. Niedzielną pogodą powinna sprzyjać wycieczkom i wyjazdom za miasto.



Estetyczny budynek świetlicy ogródków działkowych „Wisła”. Chętnie spędzają tu wolny czas ogrodnicy - amatorzy.



Dyplomy dla wyróżniających się działkowców.

## PROMYK

**Kurs radiotelewizyjny**  
Zakładowy Dom Kultury HIL przyjmuje wpisy na kurs radiotelewizyjny dla amatorów I stopnia. Kurs rozpoczyna się 15 października. Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat ZDK HIL, Kraków — N. Huta, ul. Majakowskiego 2 tel. 427-65 w godz. 9-17

**TEATR LUDOWY**  
23 bm., godz. 17,15 Don Juan, 24 bm., godz. 19,15 Farsa Mrocznych, 25 bm., teatr nieczynny, 26 bm., godz. 19,15 Don Juan, 27 bm., godz. 10 Dzieci pana Majstra, 28 bm., godz. 11 Dzieci pana Majstra, 29 bm., godz. 19,15 Farsa Mrocznych, 30 bm., godz. 19,15 Don Juan.

**TELEWIZJA 23-29 BM.**  
**PROGRAM I**  
SOBOTA: 8,30 „Dziewieczyna na rozdwożu” — film fab. prod. bulg. 9,35 Pr. dla szkół, 15,55 Kronika, 16,15 Redakcja Szkolna zapowiada, 16,30 Dziennik, 16,40 Teatr Młodego Widza: Marek Nowakowski „Skok”, 17,50 TV Informator Wydawniczy, 18,10 Spotkania z przyrodą, 18,35 Pegaz, 19,20 Dobranoc, 19,30 Monitor, 20,15 „Z wizytą u Was” 21,35 Dziennik, 22,00 „Słodki ptak młodości” — film fab. prod. USA.  
NIEDZIELA: 8,05 TV kurs rolniczy, 8,50 Radar, 9,00 Dla młodych

**POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY**  
OŚRODEK SZKOLENIA  
Nowa Huta, os. Sportowe 24  
PRZYJMUJE DODATKOWE ZAPISY NA KURSY kategorii „B. do zawodu” i kategorii „C”.  
Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Ośrodka w godzinach od 9 do 17.

# Dobra impreza turystyczna — Marsz Patrolowy im. kpt. Potiebnia



Nagrody dla zwycięskiej drużyny — ZRH z HIL wręcza J. Engel.



Transport „rannego” — drużyna Huty „Batory”.



Na równoważni — trudna sztuka!



Kwiaty od uczestników Marszu Patrolowego składano w Pieskowej Skale, na płycie pamiątkowej powstańców z 1863 r.

Tym razem doroczny Marsz Patrolowy i Złoty Pracowników HIL im. kpt. Potiebnia był imprezą chyba jeszcze bardziej udaną niż poprzednio. Organizatorzy bowiem nabrali doświadczenia, nauczyli się pokonywać przeszkody. Zdali zatem egzamin na „piątkę”, wywiązali się z zadania znakomicie.

Marsz Patrolowy im. kpt. Andrzeja Potiebnia rozpoczął się w sobotę nie opodal hali sportowej KS Hutnik. Stąd nastąpił wyjazd drużyn autobusami na start ostry w Rudawie. Pierwszy etap marszu zakończył się w Dubiu. Rozbito tutaj miasteczko namiotowe. Odbywały się konkurencje strzeleckie. Postawa wszystkich drużyn była dobra.

A wieczorem, przy ognisku, odbyło się spotkanie uczestników marszu ze zbidowidami hut, którzy przekazywali swe wspomnienia wojenne. Następnie odbyły się występy zespołu akordeonistów z ZDK HIL.

Drużyny uczciły pamięć poległych w walce z hitlerowcami partyzantów polskich i radzieckich składając u stóp pomnika w Dubiu — wianki kwiatów.

Dalsza trasa marszu wiodła przez Dolinę Będkowską i Dolinę Saspową, do Pieskowej Skali. Tutaj złożono kwiaty na płycie powstańców z 1863 roku i kpt. Andrzeja Potiebnia. Następnie odbyły się dalsze konkurencje marszowe, m. in. pokonywanie toru przeszkód. Zakończenie Marszu Patrolowego i Złoty Pracowników HIL nastąpiło w Ojcowie, na Złotej Górze.

Zwycięzcy otrzymali cenne nagrody rzeczowe w postaci sprzętu turystycznego.

I miejsce w Marszu Patrolowym zajęła drużyna ZRH HPR

w składzie: Mieczysław Hajduga, Wiktor Stanuch, Mieczysław Łagosz. II miejsce — drużyna Huty „Batory” w składzie: Marian Zięba, Ryszard Pachocki, Władysław Gościński. Dziwią nas trochę gorsze tym razem wyniki drużyn z Huty im. Lenina. Co było powodem, że pozostały w tyle?

Udział w uroczystości zakończenia marszu i rozdania nagród wzięli: sekretarz KF PZPR tow. Józef Węgiel, przewodniczący ZF TPR HIL dyr tow. Julian Olszowski, przedstawiciel RZK tow. Władysław Polok.

Impreza zakończyła się występami zespołów artystycznych ZDK HIL. Była dobrze przygotowana. Zasięga to całego aktywu TPR HIL na czele z wiceprezesa ZF tow. Januszem Englem, aktywu zbidowidowskiego, LOK i PTK.

JERZY DANEK

Fot. J. Brożek i S. Gawliński



Na trasie marszu.

## Nowości beletrystyki

Katarzyna Witwicka — „Kolory bez barw” — Powieść psychologiczna. Bohaterka jest młodą niewidomą dziewczyną. Czytelnik, cena 17 zł.

Ignacy Wit — „Przechadzki po warszawskich wystawach (1945—1968)”. — Zbiór recenzji warszawskich wystaw pióra znanego malarza i krytyka — (zmarł w 1971 roku). Poszczególne pozycje były drukowane w „Życiu Warszawy”. PIW, cena 80 zł.

Maria Kann — „Podróż w czasie i przestrzeni” — W książce autorka przekazuje swoje wrażenia z podróży po basenie Morza Śródziemnego i Czarnego. Wyd. Literackie, cena 25 zł.

Wiktor Zim — „Fiełkno potężne” — Ogromnie popularny au-

tor programów telewizyjnych, profesor wydziału architektury Krakowskiej Politechniki, relacjonuje swoje podróże po krajach egzotycznych. — Pozycję wzbogacają rysunki autora. Wyd. Arkady, cena 50 zł.

Kazimierz Brandys — „Miasto niepokonane” — Książka jest cennym dokumentem z tragicznych dni Powstania Warszawskiego. XII wydanie. PIW, cena 16 zł.

Tadeusz Różewicz — „Wycieczka do muzeum” — Pięć opowiadań, wśród których znajdziemy wstrząsającą pozycję pt. — „Moja córeczka”. II wydanie. Czytelnik, cena 15 zł.

Ksawery Prószyński — „Trzy naście opowieści” — Wybór opowiadań znanego pisarza, których akcja toczy się w czasie wojny. IV wydanie. Czytelnik, cena 25 zł.

Powieści głośnej pisarki amerykańskiej Carson McCull-

lers, mimo że niełatwo poddające się ekranowym przeróbkom, wciąż przyciągają uwagę filmowców. Po „Gościu weselnym” i „Refleksjach w złotej żrepięcy oka”, pierwszą wydana także w Polsce powieść ni-sarkii — „Serce to samotny mśwliwy” — sfilmował Robert Ellis Miller. Scenariusz powstał pięć lat wcześniej. Zyjąca jeszcze wówczas pisarka zapobiegła pracą Thomasa Ryana, a reżyser Sidney Lumet do roli głuchoniemego grawera zaangażował Motomery Clifta. Do realizacji filmu jednak nie doszło. Wytwórnia po przeprowadzeniu kalkulacji miała przekonanie, że temat nie gwarantuje nawet zwrotu kosztów produkcji, nie mówiąc o zysku. Zmienił się więc producent i reżyserzy. W końcu scenariusz trafił do R. E. Millera, doświadczonego twórcy telewizyjnego. On zaryzykował.

Bohaterem powieści McCullers i filmu Millera jest człowiek upośledzony przez los — głuchoniemy, kolektywem swym odcięty od świata ludzi zdrowych i rozpaczy, ale bezskutecznie usiłujący nawiązać z nimi kontakt. Jest człowiekiem mądrym i wyrozumiałym, idealnym partnerem do zwierzeń. Ale McCullers to nie tylko znawczyni psychiki ludzkiej, to jednocześnie kronikarka amerykańskiego Południa, z jego zacofaniem, marazmem, duchową pustką i wzbujalnym rasizmem. Ryan i Miller przesunęli akcję powieści o 30 lat, w lata 60-te: zdjęcia plenerowe nakreślił w miasteczku Selma w stanie Alabama, umieszczając bohatera na tle współczesnej scenarii. Zresztą prasa amerykańskiej zaprotestowała, uznając to za punkt widzenia przemian obywatelskich i stosunku do Murzynów za fałszerstwo. Wszyscy byli jednak zgodni co do jednego: Alan Arkin w roli głuchoniemego grawera stworzył kreację nieprzeciętną, wybitną.

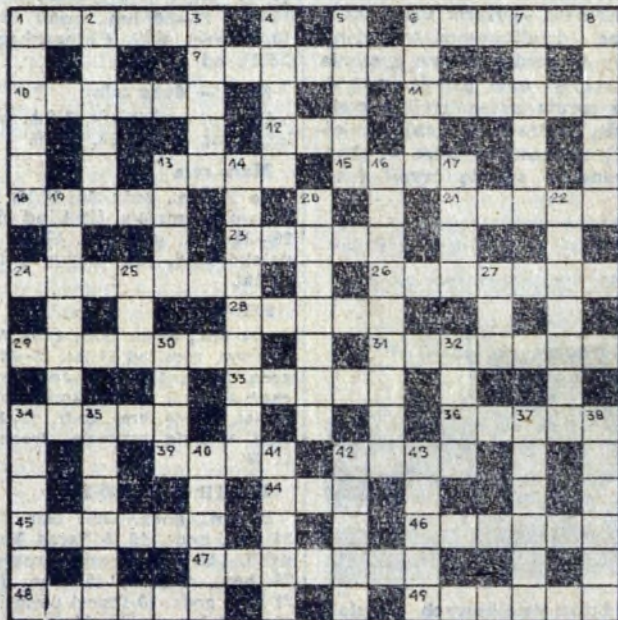
Ten ciekawy dramat psychologiczny jest filmem barwnym, opracowanym w napięciach. (dr)



Za chwilę strzał!

## • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe •

### KRZYŻÓWKA

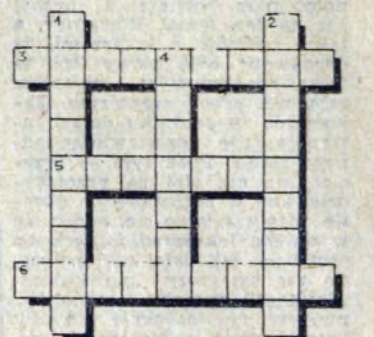


Poziomo: 1. wiejska spiżarnia, 6. towarzysz błyskawicy, 9. skała osadowa używana do wyrobu cementu, 10. talerz na nożce, 11. ktoś nieproszonej, natręt, 12. papuga dla krzyżówek, 13. coś jak kotlet lub zraz, 15. wulkan w pd. części Luzonu, 18. pleciona bułka, 21. wojsko, siły zbrojne, 23. miasto pow. w woj. olsztyńskim, 24. zamek warowny za Piastów, 26. podbił miód w lesie, 28. włókno poliestrowe, 29. maszyna odwijająca ciałe wierzse, 31. duża wyspa indonez., 33. autor Podróż Gulliwera, 34. na chleb, 36. czas trwania czegoś, pora, 39. kurek, 42. rzecz stara, zniszczona, 44. w europejskiej części ZSRR wpada do Wolgi, a w azjatyckiej — do Angary, 45. teren leżący od 0 do 300 m nad poziomem morza, 46. najgorsza część Hadesu, 47. ma szczebel, 48. ptak, który zi-

„GŁOS NOWEJ HUTY”  
Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99, przez centrale HIL — 446-60 i 401-20 wewn. 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 53-61 (sekretariat). Druk: Prace Zakłady Graficzne RSW „Prasa” w Krakowie, Wlepolo 1.

### MAŁA KRZYŻÓWKA

### MAŁA KRZYŻÓWKA



ma lubi słoninę, 49. napój alkoholowy.  
Pionowo: 1. uśpiśko, stos, 2. narzędzie nie na słońce, 3. wielbiciel, adorator, 4. krzew, 5. z Pontu, 6. surowiec dla rzeźbiarza, 7. ogólne wyczerpanie, uwiad organizmu, 8. gromada zwierząt domowych, 13. skrót oznaczający rokowania ZSRR—USA w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, 14. padaczka, 16. drobnoziarnista odmiana gipsu, 17. wawrzyn, 19. ktoś z arystokratycznym tytułem, 20. kraj ze stolicą w Monachium, 22. Tomas de... 1750—91 hiszp. poeta, zwolennik fr. oświecenia, autor bajek, satyr, komedii, 25. czyn, postępek krzywdzący kogoś; coś co jest niesprawiedliwe, 27. herbata w Londynie, 30. chodzi w cylindrze, 32. potomstwo zwierząt z jednej ciąży, 34. przyciąga, wabi, neć, 35. brzęk szabel, 37. poseł nowogrodzki uwieczniony na obrazie Matejki, 38. zając, 40. jeden ze skrętów narciarskich, 41. prawe ramię Wisły, 42. podobój jej zakończył Pieraz, 43. promieniotwórczy pierwiastek chem.

### ROZWIĄZANIA Z NR 37

KRZYŻÓWKA  
Poziomo: 3. Nikifor, 4. moralitet, 7. Babel, 10. glista, 11. Arcole, 16. komedia, 17. widok, 18. komodor, 19. zaskroniec, 20. Persepolis, 22. Siersza, 24. zagon, 25. malunek, 26. rzepak, 28. stątyw, 29. medal, 30. listonosz, 31. pralnia.

Pionowo: 1. mikrob, 2. portal, 4. miotła, 5. Tobruk, 6. niedorostek, 8. bieda, 9. kosmopolita, 12. botanik, 13. zwierze, 14. okleina, 15. komitet, 21. ogród, 23. asambel, 25. matacz, 28. masarz, 29. Leonid.

MAŁA KRZYŻÓWKA  
Poziomo: 4. tobożan, 5. Narew, 6. tenis, 7. ruptura.

Pionowo: 1. struktura, 2. romanista, 3. uniwersal.

Poziomo: 3. cecha główna, przeważająca albo wartość modalna, 5. sprawdzenie przez osoby kompetentne czyichś wiadomości, 6. kobieta wiejska mieszkająca kątem u obcych.

Pionowo: 1. soczewka skupiająca światło na przedmiocie obserwowanym lub rzutowanym na ekran, 2. autor Myszy i ludzi, 4. człowiek wprowadzający nowy idee pojęcia.

Wśród czytelników którzy do dnia 29 września nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

### BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 36 WYLOSOWALI:

1. Krzysztof Wojtasiński — Kraków, ul. Siemaszki 54/52; 2. Ewa Sudol — N. Huta, os. Spółdzielcze 5 B/11; 3. Florian Tiochek — N. Huta, os. Centrum A, bl. 10/93; 4. Dionizy Bursa — N. Huta, os. Dąbrowszczaków 2/116; 5. Barbara Banatowska — N. Huta, os. Szkolne 14/38.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, po zakończeniu miesiąca. Jeżeli raz prosimy o umieszczenie na kopertach pełnego adresu nadawcy rozwiązań.

## BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA

Pomiary w technice cieplnej — Praca zbiorowa pod redakcją prof. mgr inż. Feliksa Kotlewskiego. Wydawnictwo Naukowo-Techniczne. Warszawa, 1972, stron 558.

Książkę niniejszą polecamy jako przewodnik z zakresu miernictwa i tematów pokrewnych. Rozdział pierwszy zawiera podstawowe wiadomości na temat jednostek miar, rodzajów i metod pomiarów, przyrządów pomiarowych, dokładności pomiarów i rachunku błędów.

Kolejne następnym rozdział dotyczy pomiarów masy, objętości i natężenia przepływu, pomiarów temperatury, ciśnienia, mocy użytecznej silników, paliwa, gazów i spalin, wilgotności powietrza, wentylatorów, pomp, maszyn, turbin i kotłów parowych oraz sprężarkowych urządzeń chłodniczych jednostopniowych.

Erhard Herre — Ochrona przed korozją instalacji sanitarnych. —

Tłumaczył Jerzy Ostaszewicz, Warszawa, 1972. Wyd. Arkady, stron 139.

Praca Erharda Herre wydana przez NRF-owskie wydawnictwo Krammer Verlag w Düsseldorfie, jest jedną z ciekawszych pozycji literatury fachowej na temat korozji materiałów w instalacjach sanitarnych ze szczególnym uwzględnieniem korozji instalacji ciepłej wody użytkowej. Autor omawia szczegółowo korozję żelaza, żelaza ocynkowanego, miedzi, mosiądzu, brązu oraz ich stopów lub połączeń tych metali, podkreślając odrębność występujących tutaj procesów i stosowanych metod ochronnych. Szczególnie obszernie omówiono zastosowanie ochrony katodowej jako najnowszego i najbardziej skutecznego środka ochrony przed korozją. Ostatni rozdział zawiera przegląd problemów korozji materiałów stosowanych przy odprowadzaniu ścieków.

MARIA SZEWCZYK

## ANEGDOTY

### JEDNO MIEJSCE

Przed koncertem Artura Rubinsteina pewna natrętna wielbicielka jego talentu zamęczała go prośbami o kilka biletów.

— Ogróźnie mi przykro — odparł Rubinstein — ale dysponuję tylko jednym miejscem.

— Jakim?

— Przy fortepianie.

### NIECH PAN CZYTA

Lew Tołstoj widząc jak policjant niezbyt delikatnie ob-

chodzi się z pijakiem — zawołał z gniewem na przedstawiciela władzy carskiej:

— Czy umiesz czytać?

— Umielem.

— A czy czytałeś ewangelie?

— Czytałem.

— To powinienes wiedzieć, że bliźniego nie wolno znieważać!

— A czy pan umie czytać?

— Umielem.

— A czytał pan instrukcję dla stófkowych?

— Nie, nie czytałem.

— To niech pan nic nie mówić, dopóki pan nie przeczyta.